

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Godzienne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR

Czary

Dziś! Wstrząsające dzieje tragicznej miłości wieśniaczki i księcia w carskiej Rosji p. t.

KATIUSZA

Fascynująca treść! Oryginalna kapela bałabajek! Genjalna gra!

W rolach głównych: niezrówna ANNA STEN i ulubieniec wszystkich FREDRIC MARCH

Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p. Nad program aktualności dźwiękowe Paramountu

Rezolucja Rady Ligi Narodów w sprawie zbrojeń niemieckich

GENEWA. — Dziś o godz. 16.30 zebrała się pod przewodnictwem delegata Turcji, ministra Tewfik Arasa nadzwyczajna sesja Rady Ligi, celem zbadania skargi rządu francuskiego, wniesionej na podstawie art. 11 paktu ust. 2 w sprawie decyzji rządu niemieckiego z dn. 16-go marca o wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Pierwszy zabrał głos przedstawiciel Francji min. Laval, który zaznaczył na wstępie, że rząd francuski, decydując się na rozpoczęcie rozprawy stwierdza swe zaufanie do Ligi Narodów, oraz daje dowód swego uznania dla niezależności, bezstronności i autorytetu instytucji genewskiej. Inicjatywa Niemiec z 16 marca musi zostać potępiona. Należy przewidzieć środki, aby uczyń nic na przyszłość pakt Ligi Narodów bardziej skutecznym w organizowaniu zbiorowego bezpieczeństwa.

Min. Laval wyraził następnie przekonanie, że Rada Ligi nie cofnie się przed odpowiedzialnością.

Stwierdziwszy, że wszystkie narody winny być traktowane na zasadzie równości, mowa podkreślił, że polityka Francji, nie będąc skierowaną przeciw nikomu, dąży do osiągnięcia bezpieczeństwa dla wszystkich. Rząd francuski swą skargą do Ligi Narodów nie zamierza przeszkodzić niezbędnemu dziełu pojednania narodów.

W zakończeniu Laval oświadczył, że składa następujący projekt rezolucji w imieniu Francji, Anglii i Włoch:

Rada zważywszy:

1) że skrupulatne poszanowanie wszystkich zobowiązań traktatowych jest podstawową regułą życia międzynarodowego i pierwszym warunkiem utrzymania pokoju,

2) że jest istotną zasadą prawa międzynarodowego, iż żadne państwo nie może zwolnić się od zobowiązań traktatowych, ani ich zmienić bez zgody innych kontrahentów,

3) że ogłoszenie ustawy wojskowej z 16 marca 1935 r. przez rząd niemiecki jest sprzeczne z temi zasadami,

4) że rząd ten nie mógł przez jednostronny akt stwarzać dla siebie żadnego prawa,

5) że ta jednostronna akcja, wprowadzając nowy czynnik zamieszania do położenia międzynarodowego, musi się przedstawiać jako groźba, skierowana przeciw bezpieczeństwu europejskiemu,

Zważywszy z drugiej strony:

6) że rządy brytyjski i francuski, do których przyłączył się rząd włoski, przedstawiły rządowi niemieckiemu 3 lutego 1935 r. program ogólnego układu, mającego na podstawie swobodnych rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń w ramach równouprawnienia oraz zapewnić równocześnie aktywną współpracę Niemiec z Ligą Narodów,

7) że powyższy jednostronny akt

Niemiec nie tylko nie daje się pogodzić z tym programem, ale że został ponadto dokonany w chwili, kiedy rokowania się toczyły.

1) Rada oświadcza: że Niemcy uchybiły obowiązkom poszanowania zobowiązań międzynarodowych, jakie ciąży na każdym członku wspólnoty międzynarodowej.

Rada potępia wszelkie jednostronne odrzucenie zobowiązań międzynarodowych,

2) Rada zaprasza rządy, które powzięły inicjatywę ustalenia programu z 3 lutego 1935 r. albo do niego przystąpiły, by prowadziły dalej rozpoczęte rokowania i by w szczególności doprowadziły do zawarcia układów w ramach Ligi Narodów, które to układy — z uwzględnieniem zobowiązań, wynikających z paktu Ligi — okazały się konieczne dla osiągnięcia celu, wytkniętego we wspomnianym programie, celem zabezpieczenia pokoju,

3) zważywszy, że jednostronne odrzucenie zobowiązań międzynarodowych może zagrozić samemu bytowi Ligi Narodów, jako instytucji

której powierzona została opieka nad utrzymaniem pokoju i zorganizowaniem bezpieczeństwa,

Rada postanawia:

że tego rodzaju odrzucenie, bez uszczerbku dla postanowień w układach międzynarodowych już przewidzianych, winno, ilekroć chodzić będzie o zobowiązania, dotyczące bezpieczeństwa narodów i utrzymania pokoju w Europie, pociągnąć za sobą ze strony czynników Ligi i w ramach paktu zastosowanie odpowiednich środków,

oraz postanawia powierzyć komitetowi Rady wypracowanie w tym celu postanowień, które nadałyby paktowi Ligi większą skuteczność w organizowaniu zbiorowego bezpieczeństwa i ustaliłyby w szczególności środki gospodarcze i finansowe, jakie można zastosować na wypadek, gdyby w przyszłości jakieś państwo, członek albo nie członek Ligi, zagroziło pokojowi przez jednostronne odrzucenie zobowiązań międzynarodowych.

(Przebieg dyskusji podajemy na str. 2-iej).

Przeciw agitacji stowarzyszeń niemieckich na terenie Pomorza

Urzędowo komunikują: W dn. 13 b. m. w Wejherowie odbyło się zgromadzenie publiczne z udziałem ponad 600 osób, protestujące przeciw obserwowanej od pewnego czasu agitacji stowarzyszeń niemieckich wśród miejscowej ludności polskiej. Po wysłuchaniu szeregu przemówień, zgromadzeni uchwalili rezolucję protestującą. Jedną z grup uczestników powracających ze zgromadzenia, wybiła szyby w paru sklepach. Energiczna postawa policji udaremniła w zarodku dalsze próby jakiegokolwiek naruszenia spokoju.

Następnego dnia w Orłowej w trakcie zebrania członków miejsco-

wej organizacji niemieckiej, przybyła do oberży, gdzie się zebranie odbywało, grupa osobników, domagających się wpuszczenia ich na salę obrad. Przybyli wszczęli bójkę ze zgromadzonymi. Trzech uczestników zebrania zostało poturbowanych, jeden z nich ciężko. Zawiadomiona o zajściu policja w Gdyni przybyła natychmiast na miejsce, jednak nie zastała już ani napastników, ani też pobitych. Celem ujawnienia i ujęcia sprawców zajścia i pobicia wszczęto energiczne dochodzenie, którem kierują władze sądowe. Za podejrzanymi o czynny udział w pobiciu rozesłano listy gończe.

Sukcesy Jędrzejowskiej w Rzymie

RZYM. — W Rzymie rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy o mistrzostwo Włoch, w którym startuje m. in. Jędrzejowska, oraz Wittman.

W grze pojedynczej pań Jędrzejowska wygrała walkoverem z p. Rosambiną.

W grze pojedynczej panów Wittman uległ trzeciej rakiemie Włoch, Rado, w stosunku 6:1, 3:6, 4:6, 3:6. We wtorek, w drugim dniu turnieju, Jędrzejowska pokonała amerykańkę Thomas 6:2, 6:3. W grze podwójnej Jędrzejowska — Noel pokonały parę Luzzatti — Orlandini 6:2, 3:6, 6:4.

Pogłoski o nowym plebiscycie w Niemczech

w sprawie służby wojskowej i powrotu do Genewy

PARYŻ. — „Le Matin” w depeszy z Berlina donosi, że w czasie kongresu odbytego ostatnio w Monachium pod przewodnictwem Hes-

sa i w obecności dr. Goebbelsa, przywódcy narodowo-socjalistycznej rozważali ewentualność zarządzania w najbliższych 2—3 miesiącach plebi-

scytu w sprawie powszechnej służby wojskowej i powrotu Rzeszy do Genewy.

Francja nie wejdzie na drogę deflacji i konwersji rent

Oficjalny komunikat o alarmach socjalistycznego „Populaire”

PARYŻ. Socjalistyczny „Populaire” doniósł, że od pewnego czasu kursują niezwykle pogłoski o tem, jakoby rząd obecny miał zamiar po wznowieniu prac parlamentarnych przedsięwziąć specjalną akcję finansową. Germain Martin nosi się rzekomo z zamiarem zażądania od parlamentu zezwolenia na zastosowanie nowych metod deflacyjnych. Mówi się o ewentualnej konwersji przymusowej rent. Przepuszczalnie przewidywane są również zmiany lub zawieszenie ustaw o ubezpieczeniach społecznych i emeryturach b. kombatanów. Wreszcie Germain Martin ma zamiar odwołać się o pomoc do kasy depozytów i konsygnacji. Dla przeprowadzenia tych zamiarów rząd domagać się będzie od parlamentu specjalnych pełnomocnictw.

Powyższe wiadomości „Populaire” wywołały wielkie poruszenie w sferach finansowych i gospodarczych, to też rząd ogłosił niezwłocznie następujący komunikat oficjalny:

„Pewien dziennik poranny ogłosił pogłoski, które sam zakwalifikował jako oświadczenie, według których

rząd miał jakoby zamiar zażądać od izby po wznowieniu prac parlamentarnych uchwalenia zarządzeń deflacyjnych, przymusowej konwersji rent, odwołania się do pomocy Kasy depozytów i Konsygnacji oraz zawieszenia pewnych istniejących systemów prawnych. Czynniki miarodajne ministerstwa Finansów podkreślają, że już samo wyolbrzymienie tego rodzaju programu wystarczy, aby wykazać jego nawskroś fantastyczny charakter.

Sytuacja finansowa Francji znajduje się w stanie zdecydowanej i stałej poprawy. Daleko więc jesteśmy od tego, aby sytuacja ta mogła usprawiedliwiać podobne zarządze-

nia. Niewątpliwie rząd z najwyższą troską przeprowadza studia nad przygotowaniem budżetu na rok 1936 i uczyni wszystko niezbędne, aby zrealizować równowagę budżetową choćby w przybliżeniu. Rząd jednak nie zapomina, że już zażądał wielkich poświęceń w ciągu ostatnich lat, zarówno od podatników, jak i drobnych rentjerów. Ministerstwo Finansów zamierza więc w ramach zwykłych posunięć i przy pomocy ulepszeń organizacyjnych przygotować pokrycie przyszłych wydatków. Byłoby więc nielogiczne, aby państwo w warunkach obecnych miało się uciekać do środków, które z natury rzeczy musiałyby poderwać jego własny kredyt.

Czy kara śmierci w Anglii będzie zniesiona?

LONDYN. — Właścicielka przedsiębiorstwa handlowego pani van der Elst od pewnego czasu prowadzi kampanję na rzecz zniesienia kary śmierci, organizując manifestacje z okazji każdej egzekucji. Dziś z powodu wykonania wyroku śmierci przez powieszenie mecha-

nika, skazanego za zamordowanie przyjaciółki, p. van der Elst zorganizowała nowe demonstracje, którym policja przeszkodziła. Pani van der Elst oświadczyła: Gwarantuję, że kara śmierci będzie zniesiona w Anglii przed upływem pół roku.

Spadek bezrobocia

Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa, według danych biur Pośrednictwa Pracy Funduszu Pracy, wynosiła w dn. 13 b. m. 495.877, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 6638 osób.



— Samolot sportowy przymusowo lądował pod Szekesfeherwar w odległości 67 km. od Budapesztu. Obaj pasażerowie samolotu zmarli z ciężkich ran, odniesionych w katastrofie.

— Parowiec angielski „Hendrik”, w drodze z Antwerpii dał sygnały S. O. S., znajdując się na szerokości Taryfy. Wsku tek mgły statek wpadł na skały i rozbił się. Kilka parowców z Gibraltaru udało się na pomoc.

— W ubiegły piątek odbyła się degradacja greckich oficerów powstańców. Degradacji dokonali wobec delegacji całego ateńskiego garnizonu wojskowego podoficer. Degradacja odbyła się na podwórzu szkoły, przy czym dostęp dla publiczności cywilnej był surowo wzbroniony. Zarządzenie to wydano, celem uniknięcia wypadków, które wydarzyły się podczas pierwszej degradacji na podwórzu I-go pułku piechoty, kiedy publiczność czynnie znieważała zdegradowanych oficerów i podoficerów.

— Trąba powietrzna, która przeszła nad wschodnią częścią okręgu Czitągong (prowincja Bengalska), zniszczyła w ciągu niespełna pół godziny około 1000 domów i powyrwała z korzeniami prawie wszystkie większe drzewa. Szkoła rzemieślnicza w Czitągong została przesunięta przez huragan o 50 metrów.

— Policja amsterdamska wydała zarządzenie, zabraniające występowania podczas publicznych zgromadzeń z czernymi sztandarami. Po raz pierwszy zakaz ten obowiązywać będzie podczas pochodów 1-majowych.

Jak kwiat bez zapachu, a młodość bez miłości, tak święta bez „OKOCIMA” nie sprawią radości.

O całość programu

Od pewnego czasu spotykamy w publicystyce polskiej glosy, przeciwstawiające się polityce deflacji, postawionej i propagowanej przez półoficjalną „Gazetę Polską”. Notowaliście wczoraj na tem miejscu wystąpienie p. St. Wyrobisza w „Przebiegu Współczesnym”. W sukurs p. Wyrobiszowi przychodzi p. K. Studentowicz w „Gospodarce Narodowej”, pisząc na czele swoich wywodów, że „dotychczasowe równanie wdół zwiększyło tylko istniejące dysproporcje gospodarcze”. A kilka tygodni temu notowaliście niezadowolone przedstawicieli rolników z akcji obniżania cen przemysłowych.

Cóż się tedy stało, że koncepcja, która — zdawało się — została przez polską opinię zaakceptowana, że polityka deflacyjna, broniona dotychczas żarliwie, a niekiedy nawet aż demagogicznie, zaczyna tracić „dobrą prasę”, tracić popularność? Czy przekonano się, że założenia tej polityki są błędne i nie wytrzymują krytyki? Nie, nie ten powód zniechęca dziś niektórych publicystów do polityki deflacyjnej.

Zaryzykujemy twierdzenie, że podkopują tę politykę jej zwolennicy. Polityka deflacyjna nie przyniosła bowiem oczekiwanych rezultatów nie dlatego, że stosowano ją za szeroko, tylko dlatego, że stosowano ją za wąsko. A każdy program gospodarczy ma to do siebie, że należy realizować go w całości, że fragmenty tego programu mogą być — jeśli są oderwane od całości — szkodliwe, chociażby program jako całość był słuszny.

Tak się właśnie stało z deflacją w Polsce. Przeprowadzono ją w sposób bezwzględny w zakresie cen przemysłowych, a zwłaszcza cen artykułów skartelizowanych. Z całą energią spychano te ceny wdół, powtarzając tę operację kilkakrotnie, pomimo całego ryzyka, jakie z taką polityką dla naszych warsztatów przemysłowych jest związane, w tem przekonaniu, że energia, wytrwałość, żywotność naszych przedsiębiorstw przemysłowych, ich zdolność do obniżania kosztów produkcji, zależnych od przedsiębiorców, przeprowadzą przedsiębiorstwa przemysłowe przez wstrząs, jakim dla każdego rynku jest obniżenie cen, nie wynikające z kalkulacji.

I przemysł nie zrobił zawodu. Z maksymalnym wysiłkiem dokonał obniżenia kosztów własnych — o ile to od niego zależało — w oczekiwaniu na pełną realizację programu deflacyjnego, który rozpoczęto od cen przemysłowych.

Ale obniżka cen przemysłowych nie wyczerpuje, rzecz prosta, zakresu polityki deflacyjnej. Jest jej fragmentem. Dla realizacji całości musi „działać zgodnie: polityka finansowa, prowadzona przez Bank Polski, polityka fiskalna Skarbu, ustawodawstwo, administracja i, co najważniejsza: „the man in the street” („Gazeta Polska” z dn. 6.I. 1935 r., artykuł p. I. Matuszewskiego p. t. „Polska polityka gospodarcza w czasie kryzysu”), musi nastąpić „obniżenie sztywnych elementów gospodarki (wierzytelności, płac, tariff, budżetów, cen monopolowych itd.) przez zarządzenia ustawodawcze i administracyjne”. („Gazeta Polska” z dn. 6.I. b. r.). I to stanowisko półoficjalnego pisma bynajmniej nie jest nowe. W maju ub. roku „Gazeta Polska” pisała: „trzeba... wyrównywać wdół zarówno ceny, jak i kosztu produkcji, jak i ciężar świadczeń publicznych”. („Gaz. Pol.” z dn. 26.V. ub. r.).

Deflacja w zakresie cen przemysłowych została przeprowadzona. Deflacja w zakresie cen rolnych przeprowadziła się sama. Ale deflacja kosztów produkcji i deflacja ciężaru świadczeń publicznych, bez której deflacja cen nie może dać rezultatów i nie daje ich, nie została przeprowadzona. Co gorzej, nie została nawet poważnie rozpoczęta.

Pomimo wyraźnego w tej sprawie stanowiska i „Gazety Polskiej” i całej opinii publicznej. Pomimo wielokrotnych stwierdzeń przez kierowników naszego życia państwowego, że ciężar tych świadczeń jest nadmierny.

Przeciwnie. „Obciążenie publiczne zaś nie zmniejszyło się bądź zupełnie, bądź o ułamek procentu. Mówiąc to samo innemi słowy — stwierdzić trzeba wzrost obciążenia publicznego w roku ubiegłym” (t. zn. 1934 — nastąpił bowiem jednocześnie dalszy spadek cen).

„Otóż wzrost obciążenia publicznego h a m u j e wzrost dochodów skarbowych — gdyż hamuje poprawę gospodarczą”.

„Bez radykalnej rewizji obciążeń publicznych na rzecz samorządów i ubezpieczalni — trwała naprawa budżetu państwowego jest niemożliwa”. („Gaz. Pol.” z dn. 31.I. r. b.).

A tej radykalnej rewizji nie było i niema. Niema powszechnej, wydanej obniżki tariff kolejowych. Pomimo, że społeczeństwo ułatwia przeprowadzenie redukcji obciążeń publicznych w maksymalnym stopniu.

Powodzenie Pożyczki Narodowej, powodzenie bonów skarbowych, niezmiernie życzliwe przyjęcie, z jakim spotkała się emitowana obecnie pożyczka inwestycyjna — wszystko to wskazuje, że społeczeństwo daje finansom publicznym podporę, potrzebną dla przeprowadzenia redukcji obciążeń publicznych. Tylko wówczas efekt gospodarczy i skarbowy ostatnich emisji będzie całkowity, jeśli posłużą one dla zyskania niezbędnego „oddechu” przy przeprowadzaniu redukcji obciążeń.

Program polityki deflacyjnej nie został wykonany w całości, a przez to nie został wykonany wcale. Bo część programu nie daje żadnych rezultatów a, co gorsza, może dać nawet rezultaty sprzeczne z zamierzonymi, rezultaty ujemne.

Oto dlaczego zjawiają się glosy krytyczne w stosunku do naszej polityki deflacyjnej. Dlatego, że jej niema — w rozumieniu wykonania całkowitego programu deflacyjnego. Tylko takie wykonanie zaś może dać rezultat. I teraz zjawiają się pokusy „rozparcelowania” tego programu — to znaczy przekreślenia go. Pójścia łatwiejszą, choć fałszywą drogą polityki inflacyjnej, zale-

canej, narazie przynajmniej, w bardzo ostrożnych słowach.

Bronimy i będziemy bronić na tem miejscu całości programu polityki deflacyjnej z chwilą, kiedy zrealizowana została jego część. Pisaliśmy o tem już nie raz i z pewnością przyjdzie nam nie raz jeszcze do tej sprawy powrócić.

Ale obowiązek obrony integralnego programu polityki deflacyjnej ciąży przede wszystkim na tym, kto ten program postawił, czyje tezy stały się programem oficjalnym polityki gospodarczej państwa. Bo nie były one przecież stawiane ot tak sobie, pro honore domus, po to, aby ich autorzy mogli uspokoić swoje sumienie. Dixit et salvavit animam suam. Zbyt poważnie te sprawy traktujemy, żebyśmy choć na chwilę mieli to przypuszczać.

W walce o realizację programu nie można ustawać. W walce tej nie można się wyrykać pewnych części programu dlatego, że są trudne do przeprowadzenia. Wymaga tego poczucie odpowiedzialności za to, co się głosi.

I wtedy program będzie przeprowadzony.

Zjazd wojewodów

Pod przewodnictwem min. Kościalskiego rozpoczęły się wczoraj w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych obrady zjazdu wojewodów. Tematem zjazdu są aktualne zagadnienia administracyjne i samorządowe.

Za apoteozowanie Biłasa i Daniłyszyna

LWÓW. Przed Sądem Okręgowym toczył się dziś proces studenta drugiego roku prawa Kazimierza Dunajewskiego, oskarżonego o apoteozowanie czynów Biłasa i Daniłyszyna, dwóch sabotażystów ukraińskich, straconych za napad rabunkowy na pocztę w Gródku Jagiellońskim. Prokurator dopatrywał się w tem publicznym wystąpieniu pochwalania przestępstwa i wszczął wobec tego przeciwko Dunajewskiemu dochodzenie karne. W wyniku rozprawy Dunajewski skazany został na 10 miesięcy więzienia bez zawieszenia. Dunajewski jest członkiem młodzieży zweszechpolskiej. (PAT).

Zuchwały napad w Gnieźnie

GNIEZNO. — W Gnieźnie dokonano dziś zuchwałego napadu rabunkowego. Mianowicie dwaj niewysłędzeni narazie osobnicy napadli w bramie domu przy ul. Kilińskiego na 27-letniego Stanisława Szczepaniaka i zadali mu tępem narzędziem kilka silnych ciosów w głowę.

Obezwiadniejszy w ten sposób Szczepaniaka (rabusie wyrwali mu tezkę, w której znajdowało się 800 złotych gotówką oraz znaczki pocztowe i stemplowe różnej wartości na sumę około 2.000 zł. poczem zbiegli. Ofiarę napadu umieszczono w szpitalu.

Wysiedlenie studentów-Polaków za spoliczkowanie dziennikarza litewskiego

RYGA. — Oficjalnie komunikują, że studenci Polacy Adam Dowgird i Anatol Paskiewicz, którzy brali udział w spoliczkowaniu redaktora Kuntapliasa, zostali na mocy decyzji komendanta m. Kowna aresztowani i w drodze administracyjnej wysiedleni na prowincję, pierwszy z nich na okres jednego roku, drugi zaś na okres 6 miesięcy. Miejscem zesłania Dowgirda jest powiat rosieński, a Paskiewicz pow. Birański.

Niemcy i Rosja zaproszone na konferencję morską

TOKIO. Według wiadomości prasy japońskiej, rząd brytyjski zaprosił Niemcy i Związek Sowiecki do wzięcia udziału w rozmowach morskich. Urzędowe koła japońskie są zdania, że sprawy europejskie winny być załatwione przez państwa europejskie bez względu na to, czy dotyczą one zagadnienia morskiego, czy też ogólnej sprawy rozbrojenia.

Znamienny wyrok w sprawie obligacji w złocie

SZTOKHOLM. W procesie pomiędzy jednym z towarów ubezpieczeniowych w Sztokholmie a skarbem państwa o odszkodowanie za obligacje w złocie, sąd apelacyjny wydał orzeczenie na korzyść towarzystwa, nakazując wypłatę w złocie. Chodzi w danym razie o obligacje pożyczki państwowej z 1924 roku, opiewające w dolarach złotych. Sąd apelacyjny oświadcza w motywach wyroku, że zarządzenia prawodawcze wydane ostatnio w Stanach Zjednoczonych co do klauzuli złota, nie mogą obowiązywać posiadaczy obligacji nieamerykańskich i nie podlegających ustawodawstwu Stanów Zjednoczonych.

Anglia i Włochy o zbrojeniach niemieckich

(Dalszy ciąg wczorajszej debaty genewskiej)

GENEWA. W dalszym ciągu posiedzenia zabrał głos delegat Anglii sir John Simon, oświadczając, że przyłącza się do Francji i Włoch w sprawie projektu rezolucji.

Są to, zdaniem moim, mówił sir John Simon, propozycje całkiem proste, uzasadnione okolicznościami, które nas tu zebrały. Rezolucja ta nie zamyka żadnej drogi na przyszłość. Przeciwnie, wykaże ona, że Liga Narodów jednoczy się w obronie celów, dla których została powołana. Wszystkie drzwi pozostaną otwarte, aby drogą nowych rokowań dojść do tego ogólnego załatwienia, które jest tak bardzo potrzebne dla zabezpieczenia pokoju i przyszłego bezpieczeństwa na świecie.

Z kolei delegat włoski baron Aloisi oświadcza, że projektowana rezolucja jest tylko potwierzeniem podstawowych zasad współpracy międzynarodowej, które stale kierowa-

ły polityką Italii faszystowskiej.

Rząd faszystowski zastrzegł się formalnie przeciw jednostronnej decyzji Niemiec z dn. 16 marca i przyłącza się dlatego całkowicie do deklaracji, złożonych przez przedstawicieli Francji i Anglii.

Rząd mój, mówił baron Aloisi, odniósł się życzliwie do rewizji postanowień 5-ej części Traktatu Wersalskiego, ale zaznaczał zawsze, że rewizja ta dokonać się może tylko w sposób legalny, w drodze rokowań między zainteresowanymi rządami. Rząd mój — oświadczył na zakończenie delegat włoski — pragnie wyrazić swe zaufanie do współpracy europejskiej, opartej na decyzjach, powziętych w Stresie przez Italję, W. Brytanję, i Francję.

Następnie zabrał głos min. Beck. (Przemówienie to podajemy osobno).

Kolejnym mówcą był min. Benesz, który, wyraził zgodę swego rządu

na przedłożenie projektu rezolucji.

Madariaga (Hiszpanja) wskazał w sprawie formalnej na to, że zazwyczaj projekt rezolucji przedstawia się Radzie dopiero po przeprowadzeniu debaty. Tym jednak razem stało się inaczej ze względów zupełnie zrozumiałych. W każdym razie powinno się członkom Rady, którzy to uczynić zechcą, dać sposobność złożenia poprawek, albo dodatków do projektu rezolucji.

Przedstawiciel Danji min. Munch oświadczył, że w przedłożonym projekcie są ustępy, z którymi się zgadza, ale są także takie, co do których żywi poważne wątpliwości. Wobec tego, że rząd duński nie zna jeszcze tekstu projektu rezolucji, minister Munch pragnąłby się ze swym rządem porozumieć i złożyć swą deklarację jutro.

Na tem debaty zostały przerwane, a następne posiedzenie wyznaczono na jutro rano.

Trudności z wyszukaniem referentów

PARYŻ. Wszystkie dzienniki zgodnie stwierdzają, że obrady Rady Ligi nad skargą francuską przeciwko zbrojeniom Niemiec opóźniły wysoce rokowania, które min. Laval musiał przeprowadzić z poszczególnymi delegatami. Ciekawe światło na te rokowania rzuca Pertinax w „Echo de Paris”. Zwyczaj przyjęty w Radzie Ligi, pisze publicysta, nakazuje powierzać re-

ferat w sprawach pozostających w związku z wielką wojną, przedstawicielowi jednego z państw neutralnych. Wybór tego referenta, względnie całej komisji jest wysoce ograniczony, gdyż w skład Rady Ligi wchodzi zaledwie kilka państw, które podczas wojny zachowały neutralność. Są to Hiszpanja, Danja i 3 państwa południowo-amerykańskie. W obecnym wypad-

ku do zreferowania skargi francuskiej nasuwały się jedynie kandydatury Hiszpanji, Danji, Argentyny, lub Chile. Publicysta nie szczędzi gorzkich słów pod adresem delegata duńskiego Muncha i hiszpańskiego de Madariaga.

W analogicznym duchu, ale w formie bardziej ostrej wypowiada się o tych delegatach Marcenay w „Le Jour”.

Niema rozdzwieków

między rządem Rzeszy i partją narodowo-socjalistyczną

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło dziś wieczorem komunikat, zaprzeczający kategorię twierdzeńom prasy zagranicznej o istnieniu rzekomego poważnego konfliktu między rządem Rze-

szy a partją narodowo-socjalistyczną, spowodowanego różnicą poglądów w dziedzinie polityki zagranicznej Niemiec. Komunikat wskazuje, iż kanclerz Hitler jest równocześnie wodzem partji narodowo-socja-

listycznej, a również najważniejsze urzędy państwowe spoczywają w rękach przywódców partyjnych, co uniemożliwia powstanie sprzeczności zapatrywań między państwem a partją.

Rewelacyjny odczyt marszałka Petain

o buncie oddziałów francuskich w czasie wielkiej wojny

LONDYN. Agencja Reutersa donosi z Paryża: Dziś na posiedzeniu akademii nauk politycznych i moralnych marszałek Petain wygłosił rewelacyjny odczyt o wydarzeniach na froncie w 1917 r.

Wprawdzie posiedzenie było zamknięte, jednakże o treści referatu marszałka Petaina dziennikarze

otrzymali wiadomości. Marszałek Petain opowiadał, że 54 oddziały zdemoralizowane z braku żywności i złej administracji zbuntowały się i maszerowały na Paryż, nie chcąc wziąć udziału w beznadziejnych atakach na froncie. Powodem tego buntu był rozkaz, nakazujący porucznikowi i 100 żołnierzom odzy-

skanie nie mających żadnej wartości strategicznej okopów. Oddział ten wyruszył, zgodnie z rozkazem, naprzeciw karabinom maszynowym i został wybity co do nogi. Wysłano drugi oddział bez przygotowania artyleryjskiego i znowu wszyscy wysłani polegli.

Stanowisko Polski wobec skargi Francji przeciw zbrojeniom niemieckim

Przemówienie ministra Becka w Genewie

GENEWA. Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck wygłosił na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ligi następujące przemówienie:

Zabierając głos w dyskusji nad skargą rządu francuskiego, uważam za konieczną oprzeć się na podstawowym dokumencie, jakim jest memorandum francuskie z dnia 9 kwietnia, które zostało nam rozdane dnia 14 kwietnia.

Według mnie rząd francuski przedłożył Radzie trzy różne zagadnienia, które wyklaniają się przy ważnym czytaniu tego memorandum, mianowicie: 1) dozbrojenie niemieckie, 2) rozszerzenie zobowiązań członków Ligi Narodów, wynikających z paktu, 3) wzmocnienie bezpieczeństwa przez nowe typy układów międzynarodowych.

Polska a dozbrojenie Niemiec

Jeżeli chodzi o pierwsze zagadnienie, to muszę przypomnieć, że rząd mój wielokrotnie wypowiadał się co do celów i metod konferencji rozbrojeniowej w ramach której to zagadnienie było początkowo traktowane. Nasz punkt widzenia w tej sprawie był w szczególności przedstawiony w deklaracjach, uczynionych na komisji ogólnej konferencji z 6 lutego 1933 r. i 1 czerwca 1934 r. Rząd polski wypowiedział również jasno swoją opinię wtedy, kiedy to zagadnienie stało się przedmiotem rokowań poza normalnymi organami konferencji. Kiedy ostatnio rokowania zakończyły się niepowodzeniem, wówczas uważano za wskazane szukać rozwiązania trudności, które powstały w procedurze przed Radą Ligi Narodów. Ponieważ mój rząd nie brał udziału, ani w rokowaniach poza konferencją, ani w deklaracjach, które były rezultatem tych rokowań, nie można się dziwić, że w położeniu obecnym nie widzi potrzeby poczynienia jakichkolwiek nowych uwag na ten temat.

Sankcje międzynarodowe

Druga idea, która zwróciła moją uwagę w memorandum francuskim dotyczy, jeśli ją dobrze rozumiem, rozpoczęcia studiów nad możliwością rozszerzenia systemu sankcji międzynarodowych, przewidzianych przez pakt, przez stosowanie ich w przyszłości również w wypadkach pogwałcenia albo wypowiedzenia traktatów. W tej sprawie ograniczę się do kilku krótkich uwag, natury zupełnie ogólnej.

Nikt nie może zaprzeczyć, że nie które, istniejące postanowienia paktu, niestety zbyt często, nie były wykonywane, i, że z tego powodu autorytet Ligi Narodów był umniejszony. Czy można poważnie sądzić, że dałoby się podnieść autorytet Ligi i zapewnić więcej skuteczności jej akcji przez powiększenie liczby artykułów i paragrafów, zawierających coraz to nowe zobowiązania? Zresztą nie ulega wątpliwości, że zadanie Rady w tej dziedzinie musiałoby się ograniczyć wyłącznie do badań i studiów, gdyż wszelka decyzja rozszerzająca zobowiązania, wynikające z paktu należy do kompetencji

wszystkich członków Ligi Narodów. Powyższe uwagi są spowodowane szczerem pragnieniem mo-

Jeżeli chodzi o trzeci punkt, to znaczy o uwagi rządu francuskiego co do układów „mających na celu zapewnienie i wzmocnienie bezpieczeństwa europejskiego”, to pozwolę sobie dłużej zatrzymać uwagę Rady. Mój kraj był z pewnością jednym z tych, które najmniej zajmowały Radę zagadnieniem swego bezpieczeństwa. Nie należy jednak sądzić, jakoby rząd polski i polska opinia publiczna poświęcały mniej, niż inne kraje uwagi tej kwestji, albo, że Polska ma mniej niż jakiegokolwiek inne państwo praw domagania się, aby jej bezpieczeństwo było zapewnione i szanowane. Jeżeli poruszam tę kwestję, to dlatego, aby przypomnieć, że jeszcze kilka lat temu atmosfera, w jakiej rozwijały się stosunki polityczne między państwami Europy wschodniej była daleka od stanu zadawalającego. Muszę też stwier-

Można zauważyć obawę, że nowe układy naruszyłyby, albo rozwolniły systemat nieagresji na wschodniej granicy Polski, albo zagroziłyby dobrem stosunkom z naszym zachodnim sąsiadem. Z punktu widzenia swej racji stanu rząd polski uważa te dwa akty, jako podstawowe i najdonioślejsze, oto dlaczego

(H.) Staraniem Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Wielkiej Warszawy odbył się w dniu 16 b. m. odczyt p. inż. K. Rodowicza p. t. „Zagadnienie Wisły z punktu hydrotechnicznego”; jest to pierwszy z projektowanego cyklu odczytów pod hasłem ogólnym „Frontem do Wisły”. Z ramienia władz państwowych był na nim obecny p. w-wojowa K. Jurgielewicz, z ramienia władz miejskich stolicy — dyr. Nowakowski. Sądzi się, iż sprawy, poruszone na tym odczycie powinny żywo zainteresować wszystkich naszych czytelników, są one bowiem specjalnie aktualne w chwili obecnej, przedewszystkiem w związku z subskrypcją Pożyteczki Inwestycyjnej, która będzie w znacznej części przeznaczona na regulację rzek.

Mało która z rzek europejskich ma takie warunki, jak Wisła, na to, aby się stać poprostu „kręgosłupem” całego kraju i mało która jest tak zupełnie pod tym względem nie wyzyskana — nie z naszej zresztą wyłącznej winy, lecz przedewszystkiem z winy zaborców, którzy na trzech odcinkach jej biegu prowadzili trzy odrębne polityki regulacyjne. Austryja, której Wisła była na przestrzeni 200 klm. rzeką pograniczną, nie starała się wcale o to, aby ją wyzyskać dla żeglugi, jedynie dbając o ograniczenie jej wylewów; Rosja pozostawiła ją wogóle w zupełnym zaniedbaniu, Niemcy regulowali jej brzegi i jej bieg, popełniając jednak przy tem liczne błędy techniczne (np. przy zamurowaniu Nogatu), które się dotychczas mszczą na znacznej partji jej koryta.

Dzisiaj Wisła jest rzeką niemal całkowicie polską; zaledwie 5 pro-

cent jej dorzecza znajduje się poza naszymi granicami, — dorzecze to zaś jest ogromne, obejmuje bowiem połowę obszaru naszego państwa.

Stosunki z sąsiadami

To też muszę stwierdzić z tem większym zadowoleniem że stosunki polityczne w tym rejonie przeszły od tego czasu ewolucję niezmierzenie pomyślną. W roku 1932 rząd polski wspólnie z rządami Estonji, Finlandji i Łotwy zawarł z rządem sowieckim układy, stwarzające między Związkiem Sowieckim a jego północno-zachodnimi sąsiadami systemat pokoju, nieagresji i stosunków dobrego sąsiedztwa. Jeżeli spojrzeć z kolei na zachodnie granice Polski, to trzeba stwierdzić równie korzystną ewolucję stosunków z jej drugim wielkim sąsiadem. Mianowicie na przełomie lat 1933 i 1934 zostały ustanowione wspólnym wysiłkiem

Niemiec i Polski zasady nieagresji i dobrego sąsiedztwa. Czy można się dziwić temu, że Polska opinia publiczna była niezmiernie zdziwiona licznymi i natarczywnymi nawoływaniami do zapewnienia pokoju na wschodzie Europy, które rozbrzmiewały właśnie w chwili, kiedy powyższe dwa doniosłe akty przyczyniły się w sposób tak istotny i znamieny do stabilizacji stosunków między Polską a dwoma mocarstwami sąsiednimi. Nie będę ukrywał przed moimi szanownymi kolegami, że ten fakt wzbudził poważne podejrzenia polskiej opinii publicznej, która zadawała sobie pytanie, czy pewne zamierzone układy nie mogły naruszyć, jeżeli nie z punktu widzenia intencji, to z punktu widzenia możliwych skutków stanu pokoju, wytworzonego szczerym i lojalnym wysiłkiem politycznym.

Sprawa paktu wschodniego

Można zauważyć obawę, że nowe układy naruszyłyby, albo rozwolniły systemat nieagresji na wschodniej granicy Polski, albo zagroziłyby dobrem stosunkom z naszym zachodnim sąsiadem. Z punktu widzenia swej racji stanu rząd polski uważa te dwa akty, jako podstawowe i najdonioślejsze, oto dlaczego

Frontem do Wisły

cent jej dorzecza znajduje się poza naszymi granicami, — dorzecze to zaś jest ogromne, obejmuje bowiem połowę obszaru naszego państwa. Drugim czynnikiem, który podkreśla wartość Wisły dla nas i jej możliwości rozwojowe — to niskie działy wodnych pomiędzy jej dorzeczem i dorzeciami innych rzek polskich. Warunki te są tego rodzaju, iż nie tylko Wisła może się stać główną arterją komunikacyjną kraju, ale wszystkie większe rzeki polskie, odpowiednio uregulowane i połączone kanałami, mogą się stać niejako jego systemem krwionosnym. Łagodne spadki wód na wszystkich naszych rzekach ułatwiają jeszcze w znacznej mierze to zadanie.

O tem powinniśmy stale pamiętać, myśląc o Wiśle — i o tem także, że to dla rozwoju ekonomicznego Polski jest rzeczą wagi zupełnie pierwszorzędnej, z tego choćby względu, że koszt komunikacji rzecznej jest dwa razy niższy, niż koszt komunikacji lądowej. Nasi sąsiedzi: Niemcy, Rosja i Czechosłowacja 25 — 33 proc. całego swego ruchu handlowego kierują drogą wodną; u nas ten stosunek stanowi zaledwie 1 proc.!

I nie trzeba bynajmniej myśleć, że sumy, potrzebne na regulację Wisły, są aż tak wielkie. Miljardy, o których zwykliśmy zawsze mówić w związku z tym tematem, są dużą przesadą. Wisła jest bowiem rzeką wyjątkowo łatwą do regulacji — pod tym względem jedna tylko z rzek europejskich, Loara, może z nią się równać.

Jako rzecz najpilniejszą uważa się u nas nieraz regulację Wisły pod Warszawą — czy koło innych wielkich miast. Tymczasem takie postawienie sprawy byłoby nietylko trudne do realizacji, lecz i w znacznej mierze niecelowe. Trzeba Wisłę regulować na całej przestrzeni, używając po temu wszystkich środków: a więc także i odpowiedniego zale-

pozostaje mimo wszystko najbardziej pożytecznym narzędziem nadal mogła rozwijać się.

Zależało mi na szczerem przedstawieniu Radzie opinii mego rządu na obecną sytuację polityczną, ponieważ uważałem, że było to moim obowiązkiem z okazji nadzwyczajnej sesji Rady, która zbiera się oczywiście tylko dla spraw wyjątkowo ważnych.

Zależało mi na szczerem przedstawieniu Radzie opinii mego rządu na obecną sytuację polityczną, ponieważ uważałem, że było to moim obowiązkiem z okazji nadzwyczajnej sesji Rady, która zbiera się oczywiście tylko dla spraw wyjątkowo ważnych.



...ogłoszenie nowej konstytucji w „Dzienniku Ustaw” nastąpi 23 b. m. we wtorek po świętach Wielkanocnych.

W związku z tem twórcy ustawy konstytucyjnej na terenie sejmowym otrzymają najwyższe odznaczenia państwowe a na Zamku odbędzie się wielki rań, na który zaproszonych zostanie podobno około tysiąca osób.

Kronika kulturalna

Z FIŃSKO-POLSKIEGO KOŁA AKADEMICKIEGO W HELSINGFORSIE. W fińsko-polskim kole akademickim odbył się wieczór z udziałem lektorki języka polskiego na tutejszym Uniwersytecie prof. Krahelskiej-Tołwińskiej. Prezes koła w okolicznościach przemówieniu wyraził podziękowanie rządowi polskiemu za utworzenie lektorki języka polskiego w Finlandji. Następnie p. Krahelska-Tołwińska wygłosiła odczyt na temat języka polskiego. Omawia no również projekt wycieczki akademickiej w Tatry.

AKADEMJA KU CZCI SZEWCZENKI W RÓWNEM. Odbyła się w Równem akademja ku czci Tarasa Szweczenki, zorganizowana przez zarząd okręgowy W. U. O. W akademji wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i społeczeństwa polskiego oraz liczne rzesze ludności ukraińskiej.

ZGON ZNANEGO PISARZA. Panait Istrati, znany powieściopisarz rumuński zmarł w Bukareszcie po długiej chorobie, przeżywszy 51 lat.

Panait Istrati rozpoczął swą działalność pisarską bardzo późno. Długie lata walczył z niedostatkiem, prowadząc żywot włóczęgi. Pisywał w języku francuskim. Bohaterami jego powieści są ludzie o wybitnym podłożu romantycznym, występujący energicznie przeciwko wszelkiemu uciskowi i niesprawiedliwości. Z najwybitniejszych powieści zmarłego pisarza wymienić należy „Kira Kiralina”, „Prezentacja Hajduków”, „Dionizja ze Snażów”.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD ARCHITEKTÓW. We wrześniu b. r. odbędzie się w krajach Europy Środkowej III zjazd międzynarodowy architektów, organizowany przez tow. „Architecture d'aujourd'hui”. Tematem dyskusji będzie zagadnienie obecnego rozwoju architektury narodowej. Obrady zjazdu rozpoczną się w Pradze skąd uczestnicy udadzą się na zwiedzanie innych miast czechosłowackich. Zjazd będzie kontynuowany w Budapeszcie i Wiedniu, gdzie nastąpi jego zamknięcie.

Polacy na filmowym kongresie w Berlinie

Dnia 25-go b. m. rozpocznie się w Berlinie międzynarodowy kongres filmowy, który potrwa do dnia 1-go maja. W programie kongresu leży omówienie całego szeregu spraw o znaczeniu międzynarodowym.

Z Polski wyjeżdża delegacja, składająca się z 60-ciu osób. W skład delegacji wchodzi właściciele kin, oraz przedstawiciele Związku Właścicieli Kin, przedstawiciele producentów filmowych, techników i prasy zarówno fachowej, jak i codziennej. Delegaci polscy wygłoszą referaty na kongresie na temat kwestji prawa autorskiego, w której to dziedzinie Polska zawsze przodowała. Poza tem delegaci polscy wygłoszą mają również szereg referatów na inne tematy.

Z ramienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wyjeżdża na kongres w charakterze obserwatora p. Józef Relidziński, kierownik centralnego biura filmowego przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

moć. Trzeba jej dać tylko możliwość, aby się, przez równomierne złożenie koryta z jednej — i równomierne namulanie z drugiej strony — niejako sama regulowała. Wszelkie zbyt radykalne projekty regulacyjne, nawet w obrębie samej Warszawy, muszą się kończyć fiaskiem. Tę pracę trzeba podjąć od podstaw i musi być ona prowadzona przez cały czas systematycznie, przy najściślejszym porozumieniu wszystkich miarodajnych czynników,

K. K. O. M. ST. WARSZAWY
Traugutta 5, Bielańska 8
Targowa 63

zawiadamia, że w dniu 19 b. m. (piątek)
i w dniu 20 b. m. (sobota)

będzie czynna tylko do godz. 12-zej w południe

NAUCZYCIEL, ŻYCIE I SZKOŁA

O egzaminach dla dorosłych

Niema chyba w całym szkolnictwie, niezależnie od jego typu i stopnia — poczynając od I-ej klasy szkoły powszechnej, kończąc zaś na najwyższych rocznikach akademickich — i nie tylko w szkolnictwie właściwym, lecz w ogóle we wszystkich dziedzinach jaknajszerszej pojętej dydaktyki, zagadnienia, któreby tak interesowały wszystkich, jak kwestja egzaminów.

Napisano na ten temat całe tomy, w niezliczonych i nieskończonych dyskusjach i polemikach rozpatrywano różne jego „blaski i cienie”, atakując nieraz nie tylko samą, taką czy inną formę egzaminów, ale nawet odmawiając im w ogóle wszelkiej racji bytu, wszelkiej wartości sprawdzianu nabytej wiedzy i przygotowania czy to do dalszych studiów, czy też do pracy zawodowej. Nazywano je „zniecaniem się” i „loterją”, przytaczano dziesiątki przykładów na dowód, że wynik egzaminu nic nie ma wspólnego ani z inteligencją, ani z umiejętnościami kandydata, lecz jest najczęściej wry padkową zbiegu okoliczności bardzo różnych i nieraz od owego kandydata całkiem niezależnych.

A JEDNAK — NAJLEPSZA PRÓBA.

Pomimo to egzaminy istnieją ciągle i napewno istnieć będą nadal — przynajmniej jeszcze przez długie, bardzo długie lata. Bowiem — u- względniacząc nawet wszystkie słuszne przeciw nim zarzuty, są one jednak dotychczas, jeśli nie jedyną, to w każdym razie podstawową formą oceny i rozwoju umysłowego i zasobu wiedzy i umiejętności jej zastosowania. Są one również, o czym się nazbyt chętnie zapomina, bardzo wyraźnym kryterjum co do charakteru kandydata, przedewszystkiem zaś co do jego równowagi psychicznej, siły woli i panowania nad sobą.

Zmieniają się systemy egzaminacyjne, nieustannie się doskonaląc, zmienia się stosunek egzaminatora do egzaminowanego, zmniejsza się bezwzględność i sztywność w kwalifikowaniu egzaminacyjnych prac i odpowiedzi. Ale egzamin jako taki istnieje wszędzie i na całym świecie, na wszystkich stopniach szkolnictwa i w wielu dziedzinach życia poza nim, istnieje jako główna próba i kontrola wiedzy, przygotowania i przydatności do pracy Eksperymenty, dążące do zupełnego zniesienia egzaminów i zastąpienia ich najrozmaitszymi innymi sposobami badań kandydata kończyły się dotychczas prawie zawsze fiaskiem.

Niezwykle ciekawą prelekcję na temat egzaminów dla dorosłych, przyczyn, dla których są one nieraz tak bardzo ciężką próbą i tak ciężkim przeżyciem dla kandydata, oraz warunków, jakim powinien odpowiadać egzamin „idealny” — wygłosił w dn. 12-ym b. m. p. wice-minister prof. Konstanty Chyliński na zebraniu miesięcznym w towarzystwie nauczycielskim „Zrąb”. Pan wice-minister, jako długoletni przewodniczący komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół średnich we Lwowie, podając przedewszystkiem fakty z osobistych swych wspomnień i obserwacji, ograniczył się umyślnie do omawiania kwestji egzaminów dla dorosłych. Pomimo to znakomita większość jego wniosków i sprostowań odnosić się może również do egzaminów szkolnych — do egzaminów w ogóle.

CECHY DOBREGO EGZAMINATORA: JASNOŚĆ POGLĄDÓW, UMIEJĘTNE ICH FORMUŁOWANIE, SPOKOJ.

Zaznaczając na wstępie, iż wynik egzaminu zależy w zupełnie tej samej mierze od egzaminowanego, jak i od egzaminatora, pan wice-minis-

ter zanalizował kolejno warunki, jakim powinien odpowiadać dobry egzaminator oraz te cechy psychiczne, jakie najczęściej występują u kandydatów, i z którymi egzaminator przedewszystkiem liczyć się powinien, aby jego ocena wypadła słusznie, aby egzamin naprawdę spełnił swe zadanie, był sprawiedliwą i istotną kontrolą wiedzy i przygotowania egzaminowanego.

Pierwszym po temu warunkiem jest dokładne określenie granicy wymagań, jakie można i jakie należy stawiać zdającemu, wyraźne zorientowanie się w tem, co on może i co musi wiedzieć. Nieraz bowiem zdarza się, że np. na uniwersytecie najłagodniejsi profesorowie są największym dla studentów postrachem, ponieważ nie zdają sobie sprawy z tego, w jakim stopniu poziom wiedzy studenta musi być ograniczony i pytają o rzeczy, które ten poziom znacznie przekraczają. Młodzi egzaminatorzy lubią przy tem często „popisywać się” własną swoją wiedzą...

„Postrachem” również jest egzaminator — „egotysta”, wymagający, aby kandydat miał zupełnie te same, co on, przekonania w kwestjach naukowych. Pewien liberalizm w poglądach, przedewszystkiem zaś we wszystkich sprawach, nawet czasem dotyczących ściśle dziedziny faktów, co do których opinie są sporne — jest przy egzaminach konieczny.

Drugim, równie ważnym, warunkiem jest równowaga psychiczna egzaminatora i jego umiejętność panowania nad własnym zdenerwowaniem, nad niecierpliwością, jaką w nim mogą wywoływać błędne odpowiedzi. To jest kwestja, doprawdy zbyt mało przez egzaminatorów doceniana, chociaż w teorii wszyscy doskonale wiedzą, jak deprymująco wpływa na kandydata nerwowość i widoczne, nieukrywane zdenerwowanie egzaminującego.

O ile zbytnie „przyczepianie się” egzaminatora do wszystkich odpowiedzi kandydata jest niewskazane i niebezpieczne, to również niewskazanym jest też i objaw przeciwny: mniej lub więcej ukrywane znużenie egzaminującego, niedostateczne napięcie przezeń uwagi, zadawanie stereotypowych, ciągle jednakowych pytań. Rzecz ta staje się wkrótce kandydatom dobrze znana, skutkiem czego przygotowują się

oni tylko do odpowiedzi na te właśnie „ulubione” pytania egzaminatora, w czasie zaś egzaminu, próbują go, jeśli czegoś nie wiedzą, „zagadać”. Egzaminator nie słyszy, choć słucha...

W Polsce podstawą oceny kandydata (np. przy egzaminach nauczycielskich) jest egzamin ustny. Dlatego też kwestja wagi zupełnie pierwszorzędnej jest umiejętność zadawania dobrze sformułowanych i jasno ujętych pytań, tak, aby od razu było wiadomo, o co w nich idzie. Tego, niestety, również aż nazbyt często się nie docenia i niemal na porządku dziennym są fakty, kiedy kandydat, po chwili namysłu odpowiada, że nie rozumie pytania, egzaminator zaś, nie zastanawiając się, czy to może być przypadkiem jednak nie jego własna wina, irytuje się i od razu w myślach dyskwalifikuje — jeśli nie wiedzę, to przynajmniej — inteligencję zdającego.

PSYCHOZA EGZAMINACYJNA.

Psychoza egzaminacyjna jest rzeczą powszechnie znaną — trema egzaminacyjna, to coś, o czym każdy wie i co się stało oddawna przysłowiem. Wiadomo także, choć ciągle jeszcze raczej teoretycznie, zbyt mało się z tem w praktyce licząc, iż na tem samem tle występuje bardzo nieraz znaczne osłabienie pamięci i przyćmienie inteligencji egzaminowanych. Dochodzi czasem do faktów, któreby można uważać za wręcz komiczne, gdyby w konsekwencjach nie okazywały się — tragicznymi.

Oto np. przy egzaminie nauczycielskim kandydat nie umie odpowiedzieć na pytanie, z czego jest skorupa żółwia — i po długiej chwili prawie nieprzytomnego namysłu odpowiada, zupełnie już nieprzytomnie: „z porcelany”... Zdarzenie by było istotnie całkiem śmieszne, choć nad wyraz dla omawianej sprawy charakterystyczne, — gdyby nie to, iż ów kandydat z tego właśnie powodu przy tym egzaminie przepadł!

A przepaść przy egzaminie — to dla dorosłego rzecz znacznie, nieporównanie gorsza, niż dla dziecka. Bo to jest nie tylko kwestja utraty roku i nad wyraz przykry uraz ambicji, ale najcięższej kwestja bytu i chleba. I to właśnie widmo ewentualnej nędzy, lęk przed utratą możności zarobkowania — potęgują

psychozę egzaminacyjną wśród dorosłych do niebywałych poprostu rozmiarów. Wieleż to razy ci dorośli ludzie błędna, staniają się na nogach, dosłownie trzęsą się ze strachu!

To specjalnie powinno być brane pod uwagę przez egzaminatorów. Kandydat bez kwestji powinien umieć się opanować — i stopień, w jakim to czyni, jest napewno poważnym sprawdzianem jego siły moralnej i wartości jego charakteru. Ale egzaminator musi się z tą psychozą liczyć — musi umieć stworzyć pomiędzy sobą i egzaminowanym ten pewien łącznik psychiczny i umysłowy, bezpośredni, oparty na prawdziwym zaufaniu i — może nie będzie zbyt silnym to słowo — koleżeństwie, — na poczuciu spójni duchowej i społecznej.

Bo dla wyjątkowych tylko i niezwykle rzadko spotykanych jednostek egzamin jest czymś w rodzaju błogosławionego dopingu psychicznego i myślowego. Zdarzają się wprawdzie tacy, którzy podczas egzaminu „umieją” naprawdę więcej, niż w istocie, którzy mają coś, co możnaby nazwać „jasnowidzeniem egzaminacyjnym”. I do tych znowu należałoby się zapewne odnosić z większą rezerwą, trochę sceptycznie oceniając ich odpowiedzi.

NAJWŁASCIWSZY TYP EGZAMINÓW DLA DOROSŁYCH.

Reasumując swe wywody, p. min. Chyliński stwierdził, że najlepszym typem egzaminu dla dorosłych byłby egzamin oparty nie na odpowiedziach ustnych, lecz właśnie na pracy piśmiennej, wykonanej w przeciągu dość długiego czasu (choćby i dziesięciu godzin), w dobrych warunkach, spokojnie, z możliwością korzystania z niektórych źródeł. Jej wyniki mogłoby uzupełnić colloquium na temat, związany z treścią pracy.

Ten typ egzaminu powinienby też wpłynąć decydująco w kierunku za przestania raz na zawsze tak bardzo smutnych, a niestety wciąż obserwowanych oszustw, jakie popełniają kandydaci, przynosząc za sobą „ściągaczki” i „klucze”. Te kompromitujące „praktyki” tak się utarły, że ich się nawet nikt nie wstydzi, co aż poprostu strach jest stwierdzić, zwłaszcza, jeśli mowa o egzaminach przyszłych wychowawców młodzieży.

H. Sz.

Co może dać korelacja w nauczaniu

Piękna wystawa w jednej z warszawskich szkół powszechnych

Od kilku już lat wystawy w naszych szkołach powszechnych idą w kierunku skupienia zainteresowań dzieci na jakiejś jedno zagadnienie, w kierunku opracowania wszechstronnie jednego ogólnego tematu, w duchu najbardziej celowo pojętej korelacji nauczania.

Wartości dydaktycznej i wychowawczej tego rodzaju wystaw nie trzeba podkreślać: jest ona wszystkim dostatecznie znana. Warto natomiast podkreślić, iż nie jest to bynajmniej zadanie łatwe do przeprowadzenia tak, aby nigdzie nie było niedociągnięć i — naciągania, aby ta korelacja pracy całej klasy w różnych zakresach wiedzy była istotna i równocześnie wynikająca sama przez się.

Pod tym względem wzorem może być wystawa, urządzona obecnie przez 38-ą szkołę powszechną miejską przy ul. Karowej 18. (Urządzono ją przed normalnym terminem wystaw uczniowskich ze względu na uroczystość nadania tej szkole nazwy „szkoły im. Marii Skłodowskiej-Curie”, temat jej jednak jest od owej uroczystości zupełnie niezależny).

Wystawa nosi nazwę: „Nasze zboża”. Zarówno plan ogólny, jak i poszczególne działy i stoiska opracowała klasa 6-a, jest tam jednak również pewna ilość ekspozycji z klas dużo młodszych, (głównie

nie rysunki). Całość jest wynikiem korelacji nauki polskiego, przyrody, geografii, matematyki, ćwiczeń praktycznych (roboty ręczne i hodowle) oraz rysunków.

I, co trzeba podkreślić, ze specjalnym uznaniem, plan jest tak przejrzysty i zarazem ujęty tak wszechstronnie, iż obejrzanie tej wystawy jest nie tylko prawdziwą przyjemnością, ale się przy niem możemy wiele nauczyć i dowiedzieć — i to nie tylko dzieci, ale i dorośli. Przechodząc od stoiska do stoiska widzimy — poczynając od głębi i sposobów jej uprawiania, od najprymitywniejszych do najbardziej nowoczesnych — poprzez gatunki zbóż, poprzez okazy „szkodników”, które na nie czyhają, wszystkie prace, jakie kolejno trzeba spełnić, aby ze zboża otrzymać ziarno, mąkę i chleb. Widzimy wszystkie zastosowania zboża, wszystkie korzyści, jakie z niego czerpiemy — każdy z nas indywidualnie i całe państwo.

Mamy więc — z początku — krótką historję uprawy roli, ujętą w przejrzystych rysunkach, modele powszechnie używanych u nas narzędzi rolniczych, obraby, przedstawiające orkę, siewbę i koszenie. Niektóre z nich — to reprodukcje znanych dzieł sztuki, — inne — i te zwracają specjalną uwagę — to znakomite

rysunki i wycinanki, zrobione przez dzieci. (Prawdziwi artyści powinni wyróżnić z tych dwójga: ucznia i uczenicy, którzy są ich autorami i napewno należałoby im zapewnić możliwość dalszej pracy w tym kierunku). Potem różne gatunki zbóż, naszych i niektórych obcych, — ich kłosa, umieszczone na tablicach wraz z opisami ich historii, krajów, z których pochodzą i w których obecnie są uprawiane. W słojach i w skrzynkach hodowle wszystkich zbóż, rosnących u nas; przy każdym gatunku — produkty, które się z nich po ostatecznym przerobieniu otrzymuje. Więc — różne gatunki mąki i kasz, i wódka — żytniówka w butelce i piwo, i placuszki z kukurydzy, i — dalej — różne wyroby ze słomy. Mamy modele cepów i grabi, wykonane w szkole, i rysunki typowych chat chłopów i różnych rodzajów młynów i piękny wiatrak, również dzieło rąk dziecińczych. Mamy także — obok okazałych bochnów chleba — piec piekarski, do którego „skrzętna gosposia” lalka wsuwa właśnie nowy bochenek. Idziemy nawet z wizytą „do mamusi” do kuchni, gdzie nas nęca smaczne ciasteczka i najróżniejsze rodzaje makaronu. Nie zapomniano też i o dożynkach, których stoisko zdobia piękne wieńce przodownic. Nie zapomniano — oczywiście — tak-

Ze szkolnictwa zagranicznego Reforma hiszpańskiej szkoły średniej

Stan szkolnictwa hiszpańskiego jest ogólnie znany, jako dość rozpaczliwy, nie tyle nawet ze względu na tak późno stosunkowo wprowadzoną powszechność nauczania, lecz przedewszystkiem może ze względu na programy.

W ostatnich latach ta sprawa przedstawiać się zaczyna lepiej. Po zasadniczej reformie, jaką wprowadzono do szkoły powszechnej, przyszła kolej na reformę szkolnictwa średniego. Ciekawe dane w tym względzie podaje ostatni zeszyt czasopisma „Oświata i wychowanie”.

Od początku bieżącego stulecia program nauk w hiszpańskiej szkole średniej zmieniano kilkakrotnie, ciągle wszak ze opierając się na planie z r. 1903, zupełnie nieostatecznym i niewspółczesnym. Dopiero w r. 1932 opracowano podstawową reformę tego szkolnictwa, w duchu nowych prądów pedagogicznych. Obejmuje ona młodzież, która rozpoczęła naukę w szkole średniej w r. 1932/33.

Ta zreformowana szkoła jest siedmioletnia (poprzednia była sześcioletnia) i stanowi dalszy ciąg szkoły powszechnej. Zadaniem jej jest nie tylko przygotować do dalszych studiów oraz dać pewien całokształt wiedzy i kultury, tym, którzy z tych studiów rezygnują; wielki nacisk położono również na kształcenie charakteru, na działalność wychowawczą. Przez pierwszych 5 lat program jest dla wszystkich uczniów jednakowy, w szóstym roku występuje podział na dwa kierunki: humanistyczny i przyrodniczy. Pomimo to matura ma charakter jednolity, a świadectwo dojrzałości daje prawo wstępu do wszystkich wyższych zakładów naukowych.

Do szkół średniej przyjmowani są kandydaci na podstawie świadectwa z ukończenia szkoły powszechnej. Ci, którzy takiego świadectwa nie posiadają, muszą zdać egzamin wstępny. Dolna granica wieku — lat 10.

Podziału przedmiotów dokonano w sposób następujący:

Nauka języka hiszpańskiego i francuskiego oraz matematyki i geografii trwa przez cały okres szkolny; w klasie trzeciej dochodzi do dodatkowy język nowożytny (niemiecki lub angielski), który uczniowie sekcji humanistycznej obowiązują przez 3 lata, sekcji przyrodniczej przez lat 5. Nauka łaciny rozpoczyna się w klasie 4-ej i trwa — dla humanistów przez cały czas pobytu w szkole, dla przyrodników — tylko przez 2 lata. Greckiego uczy się tylko humaniści w klasach 6-ej i 7-ej. Propedeutyka fizyko - przyrodnicza jest w dwóch pierwszych klasach, poczem dzieli się na poszczególne przedmioty (fizykę, chemię, nauki przyrodnicze), obowiązując do końca, przy bardzo obszernym programie, z dziedzin przyrody. Historia rozpoczyna się w klasie 3-ej, filozofia, ekonomia i prawo w klasie 6-ej. Poza tem szkoła winna wprowadzić dodatkowo pracę ręczną i na życzenie ucznia, udostępnić mu naukę muzyki, daktjografji, stenografji i przedmiotów, które okazały się potrzebne ze względów lokalnych.

Egzaminy przejściowe z klasy do klasy istnieją tylko dla uczniów, niezakwalifikowanych do przejścia do następnej klasy przez grono pedagogiczne. Po pięciu latach nauki uczniowie, niezakwalifikowani przez gremjum zdają egzamin ze wszystkich przedmiotów, objętych pięcioletnim kursem, następnie zaś po dwóch dalszych latach — dodatkowy egzamin, w zależności od kierunku studiów.

Ze o statystykach produkcji zbóż w Polsce i na świecie. Zrobiono je jaknajplacystyczniej, tak, że się same rzucają w oczy. Poza ciekawą mapą obszarów, zajętych na całej kuli ziemskiej pod uprawę zboża — poza przejrzystymi wykresami — postawiano woreczki różnej wielkości, napełnione ziarnem i obrazujące produkcję pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa w Polsce w latach 1927—1933.

Na stoisku „szkodników” znajdujemy okazy pędaków i kłosa zboża, zniszczonego przez śnieżkę i przez rdzę; ze stoiska „amatorów ziarna” spoglądają na nas różne wypchane ptaki.

Dzieci objaśniają z zapalem. Leczyć tych wyjaśnień właściwie całkiem nie trzeba, każdy dział mówi sam za siebie. To, co mówią dzieci i to zwłaszcza, w jaki sposób to mówią, świadczy tylko o tem, że całkowicie opanowały opracowany przez siebie temat, że się w nim doskonale orientują, że wszystko to zostało przez nie nie tylko opracowane i wykomane, lecz i przemyślane.

Aż doprawdy szkoda, że ta wystawa zostanie wkrótce rozebrana, że nie może pozostać na stałe, jako wzór i znakomity skrót dydaktyczny, obrazujący hodowlę zbóż w Polsce i ich użytkowanie.

Jeśli kupić!!! to w MIRAMIE przepyszne małe szyneczki oraz specjalnie świąteczne znakomite kiełbasy polską i mazurską prosimy zapamiętać: **SENATORSKA 6 róg Miodowej**

ŻYCIE GOSPODARCZE

Prawo i podatki

Dalsze szczegóły sowiecko-niemieckiej umowy handlowej

Traktat z Anglią a eksport drzewny

(—) W związku z zawarciem polsko-brytyjskiego układu handlowego, podajemy pełny tekst tych porządków, które dotyczą eksportu materiałów drzewnych z Polski do Anglii:

Okragliaki sosnowe, jodłowe i osikowe, w stanie surowym lub oczyszczone z kory i lika, nieciosane i nieprzetarte, z wyjątkiem przycięcia końców, w długościach nieprzekraczających 50 cali ang. i o średnicy w cięszym końcu nie więcej niż 12 cali ang. — bez cła.

Kopalniaki, które obejmują również stemple kopalniowe (t. zw. „pribars”), przygotowane w zwykły sposób przez wykonanie na końcach kopalniaka niewielkich podłużnych wycięć w dwóch równoległych płaszczyznach; również w ten sposób przygotowane stemple przeponowe podłużnie równoległe do nasieć końcowych — bez cła.

Kopalniaki, obejmujące, również poprzecznicę (kopy t. zw. „crownbars”) w ich najprostszej postaci, to znaczy wyżej wspomniane okragliaki kopalniowe podłużnie przeponowane — bez cła.

Stopy telegraficzne w długościach nie mniejszych niż 20 stóp ang., a nie większych niż 40 stóp ang., o średnicy w cięszym końcu nie mniejszej niż 5 cali ang., a nie większej niż 9 $\frac{1}{4}$ cali ang., oraz o średnicy w odległości 5 stóp ang. od grubszego końca, nie mniejszej niż 6 cali ang. — bez cła.

Miata drewniana — bez cła.

Wiklina lub łożna w przetach okorowanych, lecz dalej nieobrobionych — 10% ad valorem.

Drewno miękkie (z drzew iglastych) ciosane, tarte i strugane (heblowane) obrobione, nie dalej, jak w sposób podany poniżej — 10% ad valorem.

Uważa się, że drewno strugane (heblowane) obejmuje wszystkie następujące określenia:

1) Okładziny, deski podłogowe, szalówki — wszystko z drewna miękkiego, strugane (heblowane) na jednej lub więcej płaszczyznach, nieprofilowane lub profilowane z jednej lub więcej stron.

2) Listwy z drewna miękkiego z profilem wykonanym na samej desce.

3) Deski z miękkiego drewna z wyrobionym wypustem (piórem) i wpustem (szpantowane) z grymem okrągłym (karnizowane), wyrobione do klinowego łączenia krawędzi, do łączenia krawędzi na nakładkę, ze skosioną ściętą krawędzią z grymem (karnizem) okrągłym, przechodzącą przez środek płaszczyzny deski, lub o zaokrąglonych krawędziach; w sztukach profilowanych profil wraz z deską winien być wyrobiony w jednym kawałku.

4) Deski skrzynkowe z drewna miękkiego szorstkiego lub strugane (heblowane), również w kompletach, jakoteż deski skrzynkowe, opatrzone wypustem (piórem) i wpustem, klejone, łączone zamkowo lub przez sprasowanie, z wyłączeniem desek, zakończonych wyrobionymi złączkami na jaskółczy ogon, czopami lub wpustami.

Ciosane lub tarte prostokątne krawędziaki dębowe, brzożowe, bukowe, jesionowe i wiązowe — dalej nieobrobione — 10% ad valorem.

Płyty klejone (dytki) z drewna miękkiego, z brzozy i olchy — 10% ad valorem.

Slipry z drewna miękkiego, jakoteż podrozjezdnicę, w długościach nieprzekraczających 14 stóp ang. — wszystko nieimpregnowane krozotem i po przetarciu dalej nieobrobione 10% ad valorem.

Kiełka beczkowa niezłobiona i niegięta i poza przetarciem dalej nieobrobiona — 10% ad valorem.

Kiełka beczkowa złobiona lub gięta 20% ad valorem.

Krzesa złożone w całości (z wyjątkiem siedzeń), z kawałków drewna (linowego, niż wiklina, trzcina i bambus) o przekroju w przybliżeniu okrągłym, uformowanym przez wycięcie, jak również krzesa złożone w ten sposób z dodatkami jednej lub więcej poprzeczek w oparciu o krzesa, ułożonych również pionowo — 20% ad valorem.

W najbliżej dniach rozestane zostaną przez władze skarbowe nakazy płatnicze na zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu na rok 1935.

W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 6 marca 1935 roku, zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu winny opłacać tylko te przedsiębiorstwa, które wymienione są w powyższym rozporządzeniu i które obowiązane były opłacać zryczałtowany podatek i za rok 1934. Ponadto również i te przedsiębiorstwa, które zatrudniają nie więcej, niż jednego najemnego pracownika, i są zaliczone na r. 1935 do VIII-jej kat. świadectw przemysłowych. Z powodu przedsięwzięcia, polegającego w r. 1934 zryczałtowanemu podatkowi przemysłowemu, wyłączeni zostali od ryczałtu na rok 1935, rzeźnicy oraz spółdzielnie, które i w roku ubiegłym podatkowi temu nie podlegały.

O ile chodzi o wysokość podatku zryczałtowanego, to na rok 1935 podatek ten ustalony być winien w tej samej wysokości, w jakiej ustalono go za 1934 rok po uwzględnieniu zmian, przynależnych zmianom bądź na skutek odwołań, bądź w drodze indywidualnych ulg. Ogólna suma obliczonego podatku podatku będzie jednak niższa w roku 1935, niż w roku 1934, do podatku bowiem nie będą wchodzić podatki dochoz 10% dodatku, pobieranego w myśl ustawy z dnia 12. II 1931 roku.

Przedsiębiorstwa, które w myśl rozporządzenia z dnia 30. I 1934 roku podlegały zryczałtowanemu podatkowi przemysłowemu od obrotu, a które na r. 1935 nie zostaną zaliczone do opłacających zryczałtowany podatek przemysłowy, winny opłacać zaliczki na podatek przemysłowy, jak przedsiębiorstwa nowopowstałe w myśl art. 36 ust. o państwowym podatku przemysłowym. Od nakazów płatniczych na zryczałtowany podatek stęży płatnikowi prawo wnoszenia odwołań w terminie do dnia 15-go maja r. b. Odwołania mogą dotyczyć wyłącznie spraw pociągnięcia przedsiębiorstwa do opłaty zryczałtowanego podatku wbrew przepisom rozporządzenia z dnia 6. III 1935 roku oraz obliczenia tego podatku niezgodnie z powyższymi rozporządzeniami.

W terminie do dnia 15 maja 1935 r. służy również prawo wnoszenia płańnikom zażaleń w sprawie niezaliczenia przedsiębiorstwa do rzędu przedsiębiorstw, opłacających zryczałtowany podatek. Odwołania i zażalenia przedstawiane będą przez urząd skarbowy, z wnioskiem do rozstrzygnięcia właściwej komisji odwoławczej.

W sprawie zmiany przepisów o opłatach stemplowych;

ustawa z dn. 22 marca 1935 r. o majątkach, pozostałych po b. ziemstwach i innych b. zreszezeniach publiczno-prawnych;

ustawa z dn. 26 marca 1935 r. w sprawie zmiany ustawy z dn. 10-go marca 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych;

ustawa z dn. 26 marca 1935 r. o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego;

ustawa z dn. 26 marca 1935 r. o świadectwach w naturze na niektóre cele publiczne;

ustawa z dn. 26 marca 1935 r. w sprawie ratyfikacji układu, dotyczącego przyjęcia postanowień specjalnych dla przewozu towarów, wysyłanych kolejami żelaznymi za listem przewozowym na zlecenie, podpisanego w Rzymie dn. 31 marca 1934 roku;

rozp. ministra Skarbu z dn. 30-go marca 1935 r. w sprawie zmiany rozporządzenia ministra Skarbu z 19 lipca 1932 r. o uprawie tytoniu.

W sprawie zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za rok 1935

W najbliżej dniach rozestane zostaną przez władze skarbowe nakazy płatnicze na zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu na rok 1935.

W myśl rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 6 marca 1935 roku, zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu winny opłacać tylko te przedsiębiorstwa, które wymienione są w powyższym rozporządzeniu i które obowiązane były opłacać zryczałtowany podatek i za rok 1934. Ponadto również i te przedsiębiorstwa, które zatrudniają nie więcej, niż jednego najemnego pracownika, i są zaliczone na r. 1935 do VIII-jej kat. świadectw przemysłowych. Z powodu przedsięwzięcia, polegającego w r. 1934 zryczałtowanemu podatkowi przemysłowemu, wyłączeni zostali od ryczałtu na rok 1935, rzeźnicy oraz spółdzielnie, które i w roku ubiegłym podatkowi temu nie podlegały.

O ile chodzi o wysokość podatku zryczałtowanego, to na rok 1935 podatek ten ustalony być winien w tej samej wysokości, w jakiej ustalono go za 1934 rok po uwzględnieniu zmian, przynależnych zmianom bądź na skutek odwołań, bądź w drodze indywidualnych ulg. Ogólna suma obliczonego podatku podatku będzie jednak niższa w roku 1935, niż w roku 1934, do podatku bowiem nie będą wchodzić podatki dochoz 10% dodatku, pobieranego w myśl ustawy z dnia 12. II 1931 roku.

Przedsiębiorstwa, które w myśl rozporządzenia z dnia 30. I 1934 roku podlegały zryczałtowanemu podatkowi przemysłowemu od obrotu, a które na r. 1935 nie zostaną zaliczone do opłacających zryczałtowany podatek przemysłowy, winny opłacać zaliczki na podatek przemysłowy, jak przedsiębiorstwa nowopowstałe w myśl art. 36 ust. o państwowym podatku przemysłowym. Od nakazów płatniczych na zryczałtowany podatek stęży płatnikowi prawo wnoszenia odwołań w terminie do dnia 15-go maja r. b. Odwołania mogą dotyczyć wyłącznie spraw pociągnięcia przedsiębiorstwa do opłaty zryczałtowanego podatku wbrew przepisom rozporządzenia z dnia 6. III 1935 roku oraz obliczenia tego podatku niezgodnie z powyższymi rozporządzeniami.

W terminie do dnia 15 maja 1935 r. służy również prawo wnoszenia płańnikom zażaleń w sprawie niezaliczenia przedsiębiorstwa do rzędu przedsiębiorstw, opłacających zryczałtowany podatek. Odwołania i zażalenia przedstawiane będą przez urząd skarbowy, z wnioskiem do rozstrzygnięcia właściwej komisji odwoławczej.

Nowe rozporządzenia

W dniu wczorajszym ukazał się numer 27 Dz. Ustaw R. P., w którym opublikowane zostały m. in. następujące ustawy i rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

ustawa z dn. 18 marca 1935 r. w sprawie zmiany przepisów o opłatach stemplowych;

ustawa z dn. 22 marca 1935 r. o majątkach, pozostałych po b. ziemstwach i innych b. zreszezeniach publiczno-prawnych;

ustawa z dn. 26 marca 1935 r. w sprawie zmiany ustawy z dn. 10-go marca 1932 r. o spłacie zaległości podatkowych;

ustawa z dn. 26 marca 1935 r. o klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego;

ustawa z dn. 26 marca 1935 r. o świadectwach w naturze na niektóre cele publiczne;

ustawa z dn. 26 marca 1935 r. w sprawie ratyfikacji układu, dotyczącego przyjęcia postanowień specjalnych dla przewozu towarów, wysyłanych kolejami żelaznymi za listem przewozowym na zlecenie, podpisanego w Rzymie dn. 31 marca 1934 roku;

rozp. ministra Skarbu z dn. 30-go marca 1935 r. w sprawie zmiany rozporządzenia ministra Skarbu z 19 lipca 1932 r. o uprawie tytoniu.

Korespondenci Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej

Na ostatnim posiedzeniu plenarnym warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej na korespondentów Izby powołani zostali pp.: Battaglia Roger, Chowańczak Jan, Czarniecki Andrzej, Czarnowski Jan, Czerwiński Witold, Domański Leon, Dunin Słępski Antoni, Friedberg Michał, Gliwa Paweł, Gralf Salomon, Herod Franciszek, Jastrzębowski Mieczysław, Kikolski Edward, Kobryner Edward, Kował Józef, Krzyżanowski

Korespondenci Warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej

Adam, Kuźmicki Mieczysław, Lambert Stanisław, Martens Stefan, Mierzejewski Wacław, Milsztein Leopold, Pariser Marek, Perl Leon, Perlmutter Arnold, Porowski Mieczysław, Pronaszczo Stanisław, Rotsztein Marjan, Rutkowski Marjan, Skonieczny Stanisław, Skrzyński Piotr, Stypiński Bohdan, Szaniawski Stanisław, Szarski Andrzej, Trepka Edmund, Wisniewski Stanisław, Zajda Józef.

we wystawia bankom na każde zamówienie weksle ważne w przeciągu 5 lat. Ze względu praktycznych weksle podzielone zostały na grupy o terminach 4 $\frac{1}{2}$, 5 oraz 5 $\frac{1}{2}$ lat. Oprocentowanie wynosi 2% ponad stopę dyskontową Banku Rzeczy. Weksle finansowane są przez banki w pełnej wysokości, przycemu do 70% wartości otrzymują gwarancję Rzeczy. Bank Rzeczy udziela na wszystkie weksle redyskonta. Umowa zawiera również przepisy co do postępowania w sprawie importu towarów sowieckich na r. 1935. Dotychczasowy import sowiecki w r. b. do Niemiec wynosił około 50 milj. RM. Umowa przewiduje, że firmy niemieckie sprowadzić mogą jeszcze na dalsze 100 milj. RM. towarów sowieckich, posiadających większe znaczenie dla gospodarki Rzeczy.

Na ostatnim posiedzeniu plenarnym warszawskiej Izby Przemysłowo-Handlowej na korespondentów Izby powołani zostali pp.: Battaglia Roger, Chowańczak Jan, Czarniecki Andrzej, Czarnowski Jan, Czerwiński Witold, Domański Leon, Dunin Słępski Antoni, Friedberg Michał, Gliwa Paweł, Gralf Salomon, Herod Franciszek, Jastrzębowski Mieczysław, Kikolski Edward, Kobryner Edward, Kował Józef, Krzyżanowski

Angielski głos o stabilizacji funta

(ab.) Poważne głosy coraz częściej podnoszą się w Anglii z żądaniem ustabilizowania waluty angielskiej. Nie chodzi tu o ustabilizowanie w stosunku do faktycznej, ale w każdym razie takiej, która da pewność zarówno kołom gospodarczym Anglii, jak i innym krajom, że wahania kursowe funta raz na zawsze ustały.

W sprawie tej zabral głos w ostatnim sprawozdaniu miesięcznym Lloyds Banku, profesor ekonomii na uniwersytecie londyńskim Lionel Robbins. Żąda on właśnie natychmiastowej stabilizacji funta. Twierdzi on teraz to samo, co oddawna już cały świat Anglikom tłumaczył, mianowicie, że wprowadzając oni zaburzenia w cenach światowych. Obni

zając bowiem kufs funta, obniżą swe ceny w zlocie. Powodując zaś taki wzrost cen, osłabiają kraje o walucie złotej i pchają je do dewaluacji. Dawniej jednak na te argumenty nie zważali. Ciągłi oni zyski z dewaluacji funta, poki mogli; poki niepokój w krajach o walucie złotej nie stał się groźny, jak teraz; poki naprawdę nie przestraszyli się, że kraje o walucie złotej są bliskie dewaluacji. Teraz Anglija za czynną domaga się stabilizacji, ale tylko w porozumieniu z Francją, Stanami Zjednoczonymi i innymi gospodarczo przodującymi krajami. Prof. Robbins twierdzi, że stabilizacja taka niezbędna jest dla ożywienia handlu międzynarodowego. Czy jednak teraz dopiero?

Eksport węgla polskiego na rynki światowe w marcu r. b.

W marcu r. b. wywieźliśmy na rynki zagraniczne 68.773 tony węgla kamiennego, wartości 10.360 zł. Wł. Większe transporty węgla były wywiezione do Włoch i Szwecji, następnie do Francji, Austrii i Danji. Ponadto węgiel polski kierowany był do Belgii, Czechosłowacji, Norwegii, Jugosławii i Argen-

tyny oraz na zaopatrywanie statków morskich. W porównaniu do miesiąca poprzedniego wzrósł eksport węgla polskiego do Austrii, Włoch, Szwecji i Francji. Wywóz węgla na pozostałe rynki europejskie i pozaeuropejskie utrzymuje się na poziomie lutym.

Obniżka podatków w W. Brytanji

Kanceler Skarbu W. Brytanji Neville Chamberlain przedstawiając w Izbie Gmin budżet za rok 1935/36 zapowiedział cały szereg ulg w dziedzinie podatkowej. Proponuje on zniesienie opłat widowiskowych od wszystkich miejsc w lokalach rozrywkowych, kosztujących do 6 d., oraz obniżkę opłat tych od miejsc, kosztujących powyżej 6 d. Przewiduje się też dalsza reforma podatku dochodowego: zamiast 2 sh 3 d od 1 funta dochodów — od pierwszych 175 funtów dochodów, przewiduje się opodatkowanie w wysokości 1 sh 6 d od pierwszych 135 funtów, podlegających opodatkowaniu. Przewidywana jest podwyżka granicy dochodów, wolnych od opodatkowania.

Z dniem 1 lipca r. b. ma być

przywrócona dawna wysokość pensyj urzędników cywilnych, wojskowych, marynarzy, policji i t. d. Po ciągnie to za sobą dodatkowy koszt dla Skarbu w bież roku budżetowym w wysokości 4 milj. funtów.

W związku z temi daleko idącymi ulgami i poprawą bytu urzędników, kanceler Skarbu ocenia ostateczną nadwyżkę budżetową na około pół miliona funtów.

Zaznaczyć należy, że nowe cła na ryż wprowadzone zostaną z dniem 16 b. m. Cła na soję wyniosą z dniem 1 sierpnia 10 proc. ad valorem. Poza tem z dn. 16 b. m. wprowadzone zostaną pewne zmiany techniczne w pobieraniu opłat od cukru. Podwyżka opłat od olejów pędnych wejdzie w życie z dniem 8 sierpnia r. b.

Monety złote we Francji

(ab.) Postanowienie wybijania monet złotych we Francji poczynano zostało za gest symboliczny, mający stwierdzić wobec społeczeństwa wierność rządu dla stałości franka. Kiedy p. Tannery, gubernator Banku Francuskiego, na ostatniej sesji Banku Rozrachunków Międzynarodowych w Bazylei pokazywał swoim kolegom z innych banków świeżo wybite złote monety 100-frankowa, kiwali oni zapewne głowami z niedowierzaniem, że to ma być cudownym lekarstwem na chorobę, trapiącą ludzkość.

Tymczasem nadchodzą z Paryża wiadomości, że tam istotnie wro w mennicy pracą gorączkowa. Spodziewają się wybić w tym roku do 1 $\frac{1}{2}$ miljarda franków w sztukach 100-frankowych, każda wagi 6 gramów. Czynione są przygotowania w celu powiększenia wydajności technicznej mennicy tak, aby wybijanie monet mogło być przyspieszone.

Nikt zrozumieć nie może korzyści gospodarczych z puszczenia w obieg monet złotych. Nie ulega wątpliwości, że zostaną one natychmiast przez ludność stwarzane. Obecnie może ona nabywać złoto w Banku Francuskim, ale tylko w sztukach 12 kilowych wartości około 203 tys. fr. (po fr. 16.963.528 za 1 kilo). Stanowi to przeszkodę w tezauryzowaniu, które znakomicie zostanie ułatwione, przez wypuszczenie w obieg złotych monet. Wydaje się, jakoby rząd, dla niepokojących przyczyn, wolał, aby ludność chwylała w skrytkach złoto, zamiast, jak dotychczas, — banknoty.

Istotny motyw tego zarządzenia jest tak dla ludności niezrozumiały, że niektórzy wyobrażają sobie, że uczynione ono zostało na wszelki wypadek: ażeby Prusacy, gdy przyjdą, nie znaleźli złota w skarbcach Banku Francuskiego. Tak przynajmniej drwią sobie gazety,

Obroty handlowe polsko-szwajcarskie

Według statystyki szwajcarskiej, obroty handlowe polsko-szwajcarskie przedstawiały się w marcu r. b. następująco (w tys. fr.): import do Szwajcarii z Polski 1.328,1, eksport z Szwajcarii do Polski 1.038,5, ujemne saldo dla Szwajcarii 289,6. W lutym r. b. Szwajcarii miała w obrotach z Polską dodatnie saldo w wysokości 93,9 tys. fr.

TORUŃSKI MŁYN PAROWY

Leopold RYCHTER

Oddział w Warszawie, ul. Zielna 46

Tel. 506-90, 203-18

poleca NA ŚWIĘTA NAJWYŻSZE GATUNKI

MAKI „WYBOROWA” I „LUXUS PATENT”

w woreczkach po 10, 5 i 2 $\frac{1}{2}$ kg.

ZADAC W SKLEPACH SPOŻYWCZO-KOLONJALNYCH. 367

Teatr Dramatyczny („TRAGEDJA DZIECI“ Sztuka w trzech aktach Karola Schönherra)

Istniejące obok teatru T.K.K.T. inne sceny warszawskie mają poważne trudności. Coraz częściej się zdarza, że któryś z tych teatrów na kilka lub kilkanaście dni zawiesza swoją działalność. Walczą poprostu z trudnościami materialnymi. Prowadzenie w tych warunkach małego teatryku jest nietylko poważnym ryzykiem, ale objawem wielkiego i uznania godnego zapału.

Istnieje w Warszawie przy ul. Hipoteecznej 8 (albo Długiej 25) „Teatr Dramatyczny“. Gra on w niewielkiej salce tego gmachu, w którym mieścił się dawniej teatr Bogusławskiego, a dziś mieści się kino Miejskie.

Wystawiają tam teraz „Tragedję Dzieci“ Karola Schönherra. Jest to jeden z bardziej popularnych niemieckich autorów dramatycznych, którego utwory odznaczają się wielkimi walorami scenicznymi. „Tragedja dzieci“ przedstawia przeżycia trojga dzieci, rodzeństwa złożonego z dwóch braci i siostry, których matka schodzi z drogi cnoty, zdradza męża, a więc ojca tych dzieci. Katusze moralne tych dzieci przedstawione są z przejmującą wyrazistością i prostotą.

Zespół Teatru Dramatycznego zadał sobie trud rzetelny, ażeby w ładnej oprawie sceniczej St. Skowrońskiego, wedle projektu K. Pręczyńskiego, ucznia s. p. Drabika, tę sztukę przedstawić. W roli starszego brata miał Adolf Nowosielski wiele siły, w roli siostry Liły Jeleniewska wiele ujmującego wdzięku, a w roli młodszego brata osiągnęła Elwira Filecka większy wyraz, gdyby nie jej wygląd. Nie mam zamiaru bynajmniej tutaj ganić czegoś. Pragnę zwrócić tylko uwagę, że dziś, kiedy ambicja dziewcząt jest wyglądać tak jak chłopcy i ubierać się tak jak chłopcy, sprawa grania ról chłopców przez dziewczęta nasuwa jednak pewne trudności.

Teatr Dramatyczny jest placówką młodych ludzi dobrej woli, która za służy na poparcie i uznanie.

Z. L.

Urzednicy skarbowi a Pożyczka Inwestycyjna

W akcji subskrypcyjnej Pożyczki Inwestycyjnej wzięli udział samorzutnie pracownicy umysłowi, zgłaszając stosunkowo do ich sytuacji materialnej znaczne kwoty. Przedstawiciel Agencji „Iskra“ zwrócił się więc do prezesa Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych, dr. M. Filipka z prośbą o wypowiedzenie się na temat Pożyczki Inwestycyjnej.

— Jeśli chodzi o ustosunkowanie się skarbowców — oświadczył przez dr. M. Filipka — mogę podzielić się wiadomościami, jakie mam z terenu, zarówno Warszawy jak i prowincji. Wszędzie Koledzy stanęli do spelu, subskrybując już pożyczkę.

Subskrypcja odbywa się w granicach jednej do półtorakrotnej pensji miesięcznej w zależności od otrzymanych poborów, ze zwolnieniem dla pracowników, pobierających do 100 zł. oraz z ulgami dla pracowników, pobierających uposążeń niższe. Pracownicy skarbowi, pracując w tej galezi administracji państwowej, która najwięcej styka się z gospodarką narodową — znają może najlepiej potrzeby i konieczności państwowe. Dałi temu już niejednokrotnie wyraz. Tak żywe zainteresowanie się Pożyczką Inwestycyjną, mimo ciężkich warunków materialnych, w jakich wszyscy się znajdują, przypisać należy dużemu wyrobieniu i dużemu zrozumieniu potrzeb państwa. Dla nas pracowników hasło Pożyczki Inwestycyjnej „Budujemy, Oszczędzamy“ przeinacza się w inne hasło, bardziej naszym intencjom odpowiadające w hasło „Świat pracy — Bezrobotnym“.

Dając z naszych skromnych poborów poważną część na rzecz Pożyczki Inwestycyjnej, co odbić się musi niejednokrotnie ujemnie na naszych budżetach domowych, wierzymy, że dzięki temu nowemu wielkiemu wysiłkowi, klęska bezrobocia, klęska, dla której Świat Pracy ma największe zrozumienie, jeśli nie uśnięta, — to przynajmniej w dużej mierze zlagodzona zostanie.

Wierzymy zatem i w to, że przykład nasz wezmą i inne warstwy społeczeństwa, bardziej od nas zasobne, za nakaz moralny dla siebie do subskrybowania tej pożyczki choćby w takiej samej, jak my mierze.

Jedziemy do domu

Tłumy na dworcu — Młodzi pasażerowie — Młodzież uniwersytecka — Miasto się wyludnia — Ostatnie pociągi

Dwa razy do roku widuje się takie tłumy na dworcu Głównym, przed Bożym Narodzeniem i przed świętami Wielkanocnymi. W zimie jest biało i sportowo, teraz wszystko pachnie wiosną, na dworcu jest wesoło i przyjemnie.

A wyjeżdża mnóstwo osób. Przedewszystkiem młodzież szkolna i uniwersytecka. Dzieci ze szkół jadą do domów i one właśnie są najszczęśliwsze.

Kiedy patrzy się na te roześmiane twarze i błyszczące oczy przypomina sobie człowiek najmiłsze powieści z życia szkolnego, te o „stancjach“ dla uczącej się młodzieży, te o dzieciach, które z prowincji przyjeżdżają „na naukę“ do stolicy, te o „dorastających panienkach“ i „kawalerach, których żegnają w domu lzy smutku i witają lzy radości.

Jedzie to bractwo w jakimś radosnym nieporządku i wesołym balaganie.

Walizki związane sznurkami, paczki owinięte nieporządnie w brudne, podarte gazety. W domu będzie pewnie z tego powodu bura i łamanie rąk nad tem, jak to dzieci bez ojca i matki żyją w wielkim mieście, jak to się nieboraczki tam męczą, jak to biedulki źle wyglądają.

Ale „biedulki“ nie mają wcale nieszczęśliwych min. Są zadowolone i szczęśliwe, każda chwila dłuży im się ogromnie, radęby już być jak najprędzej w domu.

Młodzież uniwersytecka jedzie poważnie i z godnością. Walizki też nie najbardziej reprezentacyjnie wyglądają, ale zato paczki książek poważne robią wrażenie. Tak, bo czasem i przez święta trzeba się uczyć. Człowiek ma na głowie nie jeden egzamin, niejedno kolokwium...

To nic, że może do książek się nawet nie zajrzy, że paczek się może nawet nie rozpakuje, że porosną kurzem w ciągu tych trzech tygodni. Zamiary wszyscy mają jaknajlepsze, jaknajpoważniejsze. Jeszcze teraz na dworcu omawia się terminy egzaminów, robi się rzeczowy, poważny podział pracy, mówi się iloma stronicami dziennie trzeba będzie obciążać pamięć.

Jadą i całe rodziny. To ci szczęśliwi, którzy mają gościnnych krewnych na prowincji. Ci są najpoważniejsi, ci jadą z solidnymi walizkami (jakże? trzeba się przecież odpowiednio „pokazać“) z paczkami, pełnymi upominków dla krewnych (trzeba się przecież jakoś zrewanżować za gościnność).

Kiedy się tak postoi chwilę w tym radosnym gwarze, kiedy się widzi te tłumy wyjeżdżających robi się człowiekowi troszeczkę nieprzyjemnie. Ma się poprostu wrażenie, że miasto się wyludnia, że przyjdzie człowiekowi samemu, jak palec, spędzić święta w pustem, wymarłym mieście.

Ale nie, przecież i do nas zaczyna laza godzina zjeżdżać goście. Ulice zaroją się tłumem przyjezdnych, od wizyt nie będzie się można opędzić, dzwonek przy drzwiach dzwonić będzie bez chwili odpoczynku.

Pocieszamy się, ale gdzieś głęboko zostaje ziarenko goryczy i myśl o tem, jakby to było dobrze, gdyby człowiek mógł się zmienić z takim pierwszym lepszym „skrzatem“, nawet z tym, który jedzie do domu z lekkim biciem serca z powodu nie najlepszej cenzury, nawet z tym, który zawozi na święta zią, zupełnie zią cenzurę, ale który ma tę ogromną, tę wielką wyższość, że jest o tyle lat... młodszy od nas.

Niektórzy już teraz przyjeżdżają.

Ci co uczą się zagranicą, albo w szkołach poza Warszawą.

Tych oczekuje się na dworcu. Po tych wychodzi się na peron z bijącym sercem. Czy przyjadą cało, czy dobrze zniosą podróż, czy dobre przywozą cenzury.

Te wszystkie pytania ustępują jednak na plan dalszy, kiedy pociąg wjedzie na peron i z okien wagonu zobaczy się najdroższe głowy.

— Więc są, więc przyjechali, wszystko inne jest nieważne, wszystko inne odsuwa się w cień, będzie się o tem mówiło dopiero w domu, kiedy minie pierwsze zmęczenie i pierwsza radość powrotu.

Na dworcu ścisk i tłok nie do zniesienia. Tłoczą się ojcowie, matki, krewni. Na niektórych twarzach widać niepokój i troskę. „Dzieci“ przyjeżdżają z daleka, czy zaopiekuje się niemi ktoś podczas podróży, kto wie, może przyjadą chore, może pogubią walizki.

Ale wszystkie te niepokoje gubią się w powitalnym uścisku i giną w mrocznym wnętrzu taksówki, do której rodzice z chciwością porywają swoje skarby, chcąc już jaknajprędzej być w czterech ścianach własnego domu, który cierpliwie czeka na tę świąteczną okazję, na to, żeby już wszyscy razem nareszcie zasiędlili do stołu i mogli opowiedzieć sobie, jak to było przez ten długi, zdawałoby się niekończący się okres rozłąki.

Artykuły świąteczne

pierwszorzędnej jakości, ceny uczciwe, bardzo przystępne. OSZCZĘDNE PANIE DOMU winny nabywać w sklepach

Miejskich Zakładów Spożywczych

Adresy sklepów podaje telefon Nr. 2-35-70
POLECAMY

Szynki, balerony, wędliny doskonałe Miejskich Zakładów Mięsnych. Masło luksusowe, świeże i solone, znakomite mleko i śmietanki „AGRIL“.

Mąka na wypiek świąteczny oraz towary kolonjalne. 853

Morderca wykryty po 21 latach

W międzyczasie nastąpiło przedawnienie...

Przed kilkoma dniami postrzelony został przez policjanta poszukiwany bandyta Kazimierz Bartoszewski. Bartoszewskiego Pogotowie przewiozło do szpitala.

Obecnie, w związku z prowadzonym dochodzeniem, wychodzi na jaw

sensacyjna okoliczność, że Bartoszewski jest sprawcą zabójstwa popełnionego przed 21 laty. Mianowicie w roku 1914 został zabity lokator domu przy ul. Pańskiej 91, Kazimierz Dąbrowski. Zabójstwa dokonali, liczący podówczas zaledwie

17 lat Bartoszewski. Zdołał on zbiec przed policją a ponieważ wybuchła wojna cała sprawa poszła w zapomnienie.

W myśl przepisów kodeksu karnego ściganie zbrodni zabójstwa przedawnia się po 20 latach...

Echa ponurej zbrodni w majątku hr. Dzieduszyckich

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj pełną zagadkowości momentów sprawę Stanisława Piszczynskiego, skazanego na bezterminowe więzienie za wymordowanie rodziny Świderskiego, administratora dóbr hr. Dzieduszyckich.

Dwaj zamaskowani bandyci wtargnęli zimowego wieczoru do domu administratora i położyli trupem strzałam z rewolwerów jego żonę, służącą i 14-letnią córkę. Najmłodsze dziecko zostało uratowane przez hrabiankę Dzieduszycką, która z narażeniem życia, wbiegła do domu i porwawszy dziecko, uciekła z sobą.

Zbrodniarze zamierzali wymordować również rodzinę hr. Dzieduszyckiego, napadniętym jednak pośpieszyła z pomocą policja.

Napad nie miał charakteru rabunkowego, lecz był to akt zemsty.

Jako podejrzany o udział w morderstwie aresztowany został Stanisław Piszczynski wydalony z dworu parobek. Po kilku miesiącach z braku dowodu zwolniono go z więzienia. Drugi uczestnik napadu Nowicki po pewnym czasie znaleziony został z przestrzeloną czaszką pod stertą zboża. Zwiłki jego zostały przez nieznaną sprawców... spalone.

Policja otrzymała z czasem poufne nowe informacje, wskazujące na niewątpliwą udział Piszczynskiego w krwawej masakrze. Zaczęto go szukać. Dopiero po kilku latach Piszczynski wpadł w ręce policji.

Sąd Okręgowy uznał winę jego za dowiedzioną, skazując na karę 15 lat więzienia. Również kilku więźniaków skazano za współudział w zbrodni. Sąd Apelacyjny zmienił wyrok, uznając, że niema dostatecznych dowodów winy rzekomych pomocników Piszczynskiego i uniewinnił ich, natomiast Piszczynskiemu podniesiono karę do więzienia bezterminowego.

Od tego wyroku obrona złożyła skargę kasacyjną.

Wczoraj w Sądzie Najwyższym obrońca, adw. Hofmokr-Ostrowski dowodził, że całe oskarżenie oparte jest na luźnych poszlakach i informacjach konfidencjonalnych, których nie sposób sprawdzić.

NA MARGINESIE

Kilka słów z okazji pewnej demonstracji

Jak donosiliśmy wczoraj, w jednym z teatrów warszawskich wybuchł strajk włoski. Aktorzy, znajdujący się w fatalnym położeniu materialnym, nie mogąc opłacić komornego zgóry, nie opuszczają teatru przez całą dobę.

Nie wchodząc w ocenę samej metody, chcielibyśmy zwrócić na tem miejscu uwagę na groźne i niebezpieczne zjawisko w naszym życiu teatralnym, polegające na tem, że w ostatnich czasach namnożyło się w stolicy zbyt wiele impres, już przy powstaniu zawieszonych w próżni i skazanych na zagładę.

Kierownicy tych impres przystępują do pracy nietylko bez minimalnego choćby kapitału „żelaznego“, ale co gorsza bez jakiegokolwiek planu repertuarowego, czy artystycznego. I na tem nie koniec. Zespoły tych scen klecione są doraźnie. Do znakomitego aktora, czy reżysera, dobiera się zespół byle jaki, albo też teatr oparty zostaje tylko o szary, przeciętny zespół, który niczego ze siebie dać nie potrafi. Gdybyśmy żyli w okresie wielkiego zainteresowania teatrem, w jego „złoty“ czasach, można by i w takich warunkach związać jakoś koniec z końcem. Ale czasy są dla teatru złe (dlaczego? — nie miejsce tu analizować), więc stwarzanie coraz nowych placówek tylko po to, by prowadzić własny teatr, jest conajmniej sztytne i musi kończyć się przedź, czy później katastrofą.

Należałoby dla zaradzenia temu ostryżać znacznie przepisy, regulujące sprawę wydawania koncesyj teatralnych. Inaczej raz poraz wybuchają będą tragiczne zatargi, raz poraz będziemy świadkami kolatania i upominania się o subwencje, zapomogi doraźne i ratunek. (j.)

Modelarnie szkolne LOPP

Zostaliśmy zaproszeni do zwiedzenia wzorowej modelarni szkolnej przy gimn. p. Szachtmajerowej. W prześlicznym gmachu przy ul. Radomskiej, urządzonym według najnowocześniejszych wymagań, jeden pokój — klasa — mieści właśnie modelarnię. Zamiast zwykłych szkolnych ławek kilka stołeczków, krzesielek i szafa z narzędziami.

Zastajemy dwanaście młodych osóbek, uczenie klasy V-iej zajętych struganiem patyczków. Wygląda to na zabawę i to na zabawę chłopców siedmio-ośmioletnich.

A jednak z tych patyczków powstają prześliczne modeliki samolotów. Modelarstwo jest jakby wstępem do lotnictwa. Po roku takiej „zabawy“ modelarz osiąga znajomość zasadniczych składowych części samolotu. W czasie modelowania wykładowcy stale uzupełniają wiedzę teoretyczną uczni. Ma to duże znaczenie propagandowe, gdyż wzbudzone zainteresowanie ucznia-modelarza, kieruje go do dalszej samodzielnej pracy nad modelarstwem, lub wrzesza go w modelarni Koła Młodzieży Aeroklubu, gdzie wykonują z lekkich gatunków drzewa specjalnie opracowane modele, prawie zbliżone w budowie do normalnych samolotów.

Młodych modelarzy interesuje wszystko — co lata. Wszelkie nowości konstrukcyjne znajdują u nich duży oddźwięk.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwwzawowej pracuje wydatnie nad zakładaniem modelarni na terenie szkół powszechnych i średnich. Okręg stołeczny L.O.P.P. posiada 23 modelarnie szkolne, w których pracuje 450 uczni i uczenie. Program zajęć trwa rok; obejmuje 75 godzin wykładów.

Artretyzm powstaje skutkiem złej przemiany materji.

Stosujcie ziola

CHOLEKINAZA

H. Nizmojewskiego

Ządać bezpłatnych broszur. 309

NA SWIĘTA
ZIEMIAŃSKIEJ
CIASTA
SŁODYCZE

KINO-TEATR
NOWOŚCI

HELENA MACK, ROBERT ARMSTRONG i 23-METROWA MAŁPA w FILMIE P. T.

S Y N
KING-KONGA

Osnuty na tle fantastycznej przygody Poszukiwaczy tajemniczych skarbów

Początek o g. 5 p.p. w niedziele i święta o godzinie 3 p.p. Nad program Tygodnik aktualności

Kreowanie nowego Urzędu Pocztowego w Piotrkowie

Jak nas informują w najbliższym czasie uruchomiona będzie filja Urzędu Pocztowego na przedmieściu Bugajskim przy ul. Sulejowskiej miasta Piotrkowa.

Nowy Oddział Pocztowy kreowany będzie dla wygody mieszkańców tej dzielnicy fabrycznej jako zbyt oddalonej od centrum miasta gdzie mieści się Urząd Pocztowy. Filja prowadzona będzie narazie na prawach agencji i przyjmować ma ona korespondencję zwykłą poleconą, paczki i przekaży pieniężne, telegramy i rozmowy telefoniczne.

Awans PIOTRKOWIANINA

Jak się dowiadujemy dotychczasowy pomocnik zawiadowcy stacji Piotrków p. Siciński został mianowany zawiadowcą stacji Zawiercie.

Nowomianowany naczelnik stacji Siciński za czasów swego kilkuletniego pobytu w Piotrkowie zjednał sobie ogólną sympatię w kołach pracowników P. K. P. i wśród społeczeństwa piotrkowskiego.

ECHA koncertu religijnego w Piotrkowie

Prostujemy niniejszem naszą wiadomość dotyczącą udziału wybitnej śpiewaczki pani Zofii Martyszusowej, w niedzielnym koncercie wielkopostnym w Piotrkowie, iż znakomita ta odtwórczyni arji Rossiniego Stabat Mater nie jest małżonką konsula polskiego w Berlinie, lecz żoną referenta handlowego generalnego konsulatu Rz. Polskiej w stolicy Niemiec.

Obywatelska ofiarności pracowników ruchu P. K. P. w Piotrkowie

W ub. niedzielę na terenie szkoły kolejowej stacji P. K. P. w Piotrkowie odbyło się pod przewodnictwem p. o. zawiadowcy stacji p. Antoniego Ziembę ogólne zebranie pracowników wydziału ruchu i wydziału handlowego P. K. P., którego uczestnicy gremjalnie zapowiedzieli udział w masowej subskrypcji premjowej Pożyczki Inwestycyjnej.

W ciągu 3 dni przeszło 90% personelu stacji Piotrków rekrutującego się z funkcjonariuszy wydziału ruchu i wydziału handlowego dokonało subskrypcji pożyczki.

Przykład wzorowego pojmowania obowiązków ze strony „ruchowców” godny jest wszelkiej pochwały.

TAJEMNICZE samobójstwo izraelity

W ubiegłą sobotę w godzinach wieczorowych popełnił

Ze Sceny Amatorskiej

Smierć Okrzei

Sekcja dramatyczna Stowarzyszenia b. więźniów politycznych w ubiegłym tygodniu wystawiła trudną sztukę osnutą na tle rewolucji w 1905 p.t. „Smierć Okrzei”.

Nazwisko i historia tego bohatera jest znana wszystkim, a charakter i wiara w ideę czynu i walki o Niepodległość Polski, przyswiecała Mu aż do pójścia na szubienicę.

Sztuka wzniosła, trzymająca nerwy widza w napięciu w ciągu całej akcji, odzwierciedlającej życie młodego Bojownika o wolność za czasów caratu.

Młoda sekcja dramatyczna, stawiająca pierwsze kroki na deskach scenicznych wywiązała się ze swego zadania bez zarzutu. Udział brali: p. Czesław Nowak (Okrzeja), p. Szczepańska Zofia (Matka Okrzei), p. Mielczarek (Wiera) p. Paluch (Gawryłow) p. Kleszcz (Federenko), p. Horowicz (Naczelnik Zandarmerji), p. Malasiewicz (Patch) następnie udział brali p. p. Gonera, Gómiński, Pawlicki, Górski, Grenda, Urbańczyk i inni. Charakterystyka wypadła b. dobrze, której dokonała p. Grysińska — znana ogólnie w sferach amatorskich ze swej fachowości i sumiennosci. Braków w dekoracji nie było, co jest zasługą reżysera p. Czesława Nowaka.

Podczas przedstawienia przegrywała własna orkiestra symfoniczna zorganizowana przy Stow. b. więźniów polit. pod sprężystą batutą p. Niemczyka.

Zyczymy zatem nowopowstałej sekcji jaknajpomyślniejszego rozwoju i częstego ukazywania się na scenie w sali im. Kilińskiego.

Rower za 33 złotych

Berliński „Lokal Anzeiger” donosi, że na targach lipskich bardzo licznie i po raz pierwszy reprezentowany był przemysł japoński. Uczestniło 180 firm, wystawiając około 8000 przedmiotów, przeważnie wyrobów gumowych, tekstylnych, rowerów i t. p. Cena za 1 rower wynosiła 33 złotych (16 marek niemieckich). Jakkolwiek Japonia zdaje sobie sprawę, że rynek europejski jest wskutek polityki celnej dla niej nie do zdobycia, szuka ona sobie bramy wypadowych na Azję, Afrykę oraz południową i środkową Amerykę. (P. A. A.)

Przyczyny samobójstwa narazie nieustalono.

ZAPOMNIANA Aleja

Od lat kilkunastu bezskutecznie mieszkańcy miasta oczekują od Magistratu m. Piotrków w ułożenia chociażby po jednej stronie chodnika betonowego w Aleji Cmentarnej, któryby umożliwił dostęp suchą nogą tym setkom tysięcy mieszkańców odwiedzającym groby, którzy pragną możliwie dostać się do cmentarzy Piotrkowskich.

Będzie to naprawdę celowa i pożyteczna inwestycja miejska. Chyba, że nasi ojcowie miasta na cmentarz nigdy nie chodzą, a może tylko jeżdżą...

Kasy bankowe przed świętami

Bank Zw. Spółek Zarobkowych Oddział Piotrkowski podaje do wiadomości, że kasa bankowa otwarta będzie w Wielki Piątek do godziny 13-ej

NA ŚWIĘTA

prosimy zamawiać wcześniej znakomite **PIWA** i słynne ze swej dobroci **LEMONIADY** wyrobu znanego browaru

FRANCISZKA BRAULIŃSKIEGO

w PIOTRKOWIE TRYB., Telefon 10-56.

PIEKARNIA PAROWA M. MĘCIKIEWICZ

FILJE: Słowackiego 14 i 34 i Rynek Trybunalski 4
Telefony 14-98, 14-10.

POLECA NA ŚWIĘTA:

CIASTA, BABY, SEKACZE, MAZURKI, CIASTKA i inne wyroby, wchodzące w zakres piekarnianocukierniczy. Obsługa szybka i bardzo solidna. **TOWAR PIERWSZORZĘDNY. CENY NISKIE.**

Restauracja „BIAŁY BAR”

SŁOWACKIEGO 23, Tel. 13-33
POLECA NA ŚWIĘTA

Wyborowe Wina krajowe i zagraniczne, koniaki, likiery, wódki gatunkowe najprzedniejszych firm.

Wino i miód z beczki na litry od zł 2.50 litr spirytus i wódka po cenach ściśle monopolowych.

KUCHNIA wydaje smaczne obiady z 3 dań na świątecznym maśle 90 gr., kolacje z 2 dań 80 gr.

OBSŁUGA SZYBKA I BARDZO SOLIDNA!

PRZYJMUJEMY ZAMÓWIENIA TELEFONICZNIE NA DOSTARCZANIE TOWARU DO DOMÓW.

PIERARNIA MECHANICZNA J. GADZINOWSKIEGO

Piotrków, Piłsudskiego 84, Tel. 13-05, Filja ul. Słowackiego 24
POLECA NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA:

BABKI CIASTA SEKACZE MAZURKI CIASTKA

oraz różne **PIECZYWO**, wchodzące w zakres piekarnianocukierniczy po cenach jak zwykle umiarkowanych.

TYLKO KILKA DNI w PIOTRKOWIE

Przejazdem zatrzymał się w hotelu „SAVOY” ul. Słowackiego 22 telefon 13-44

PSYCHO-GRAFOLOG i TELFPATA ROBERT IRWING

który obdarzony wzrokiem jasnowidza, wprawia w podziw każdego człowieka odgadując: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość.

Przepowiada co go oczekuje i czego ma się wystrzegać. Wskazuje jak się pozbyć złych nałogów i przyzwyczajen. Określa charakter, zdolności, wady i choroby. Mówi o stratach, sprawach sądowych, podróży i t. p. Odgaduje imię, nazwisko i jaką kto ma gotówkę w kieszeni. Daje porady w sprawach małżeńskich, handlowych i sądowych, rozwiązuje wszelkie zawiąskie sprawy życiowe.

Chcąc dowiedzieć się danych o osobie zainteresowanej, należy przynieść jej pismo lub fotografie.

UWAGA: Pokazuję w kryształce osoby zainteresowane. — Wieloletnia praktyka. — Bez względu na dyskrekcja.

Ceny przystępne. — Przyjęcia od godz. 9 — 2 i od 3 — 9 wieczór. Proszę nie porównywać mnie ze zwykłymi nieukami, gdyż przepowiednie moje polegają na ścisłej wiedzy naukowej. — Baczność! hotel „SAVOY”.

ZA ŻŁOTĄ KOTARĄ

Romans z wojny polsko-bolszewickiej

— Jeśli pan nie ma złudzeń, to otacza pana pustka.

Roześmiał się łobuzersko i powstał.

— Eh, nie zawsze. No, idę zatańczyć.

— Nurkiem w złotą mgłę.

— Umiem pływać, nie utnę.

Oddalił się. Zostaliśmy sami.

W pierwszej chwili czułem się nieco zakłopotany. Poprzez cztery lata rozłąki łączyła mnie z tą kobietą zbyt żywa nić wspomnień, by ją traktować, przypadkowo spotkaną znajomą, z drugiej strony rozdzielała nas ogromna przestrzeń czasu. Po odejściu Zaręby zapanowało krótkie, lecz kłopotliwe milczenie. Ona sama wreszcie nadała rozmowie ton przyjacielski, przekreślając od razu całą tę przestrzeń czasu. Opowiadała mi o swym życiu i przeżyciach. — Zaręba miał rację, mówiąc o lekkomyślnie zawieranych małżeństwach.

Powoli zadziergał się między nami coraz bardziej dawno rozluźniony węzeł. Odzywały stare, dobre wspomnienia. Patrzyłem z żywą przyjemnością, a nawet pełną tkliwością na jej śliczną buzię, prawie dziewczęcą. Stuchiałem jej słów dźwięcznych, którym przez jakiś wrodzony czar, potrafiła nadawać ton tak dziwnie pieszczotliwy.

Po pewnym czasie pierzchnęła resztką prudencji, o taczającej naszą rozmowę. Dawne wspomnienia pojawiły się na ustach.

Obecność jej uderzała mi do głowy, jak wino. I w jej oczach dostrzegłem dawno zapomniane, a tak dobrze znajome, błyski. Ogarnęła mnie nagle ochota wziąć ją, jak dawniej, w ramiona i tulić tę małą, drobniutką główkę — jak dawniej, jak z dobrych czasów. Wszystkie przejścia ostatnich tygodni, wszystkie bóle utopił w nieprzebranym cieple jej kobiecości.

Czułem, jak oboje chylimy się ku sobie, ciągnąc jakąś nieprzetartą, niemal niezależną od nas siłą.

Nagle powstał oboje, jakby wspólnym instyngtem wiedzeni.

— Chodźmy stąd. Denerwują mnie te pary tańczące — przemówiła. — Przejdziemy do któregoś z bocznych pokoi.

Podziękowałem jej oczyma. Zrozumielśmy się.

Przesunęliśmy się pod ścianą w przeciwny koniec salonu. Zatrzymała się przed jakimiś drzwiami i obróciła ku mnie z zalotnym uśmiechem.

— Widzi pan?

Drzwi, których dotąd nie zauważyłem, zasłonięte były ciężką, gęsto przetakaną złotem, kotarą.

— Złota kotara.

— Nie boi się pan wejść poza nią?

— Nie — odparłem, śmiejąc się i uchyliłem przed nią ciężkie fałdy.

W tej chwili stanąłem jak wryty na progu. Pani Zula stłumiła lekki okrzyk zakłopotania.

W rozświetlonym, nisko stojącą lampą, buduarze, na maleńkiej kanapce siedział Klein, trzymając w objęciach Lenę.

KONIEC

TANI MIESIĄC REKLAMOWY

w firmie **„ZENITH”**

Piotrków, ul. Sieradzka 2

Zegarki, okulary obrączki ślubne Eleganckie pierścionki, biżuterja Nakrycia stołowe i platerki Instrumenty muz. patefony i płyty Taniej od 15 do 40% ceny stałe Halo! — — — Halo!

Reparacje w zakresie powyższym wykonuje się starannie i solidnie.

Korzystajcie z okazji

Radjo

CZWARTEK, 18 kwietnia.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.36. Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15. Dziennik poranny. 7.25 Dalszy ciąg muzyki z płyt. 7.50 „Wskazówki praktyczne”. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Audycja dla dzieci. 12.30 Muzyka religijna. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik południowy. 13.15 Koncert muzyki salonowej. 13.45 „Z rynku pracy”. 13.50 Wiadomości gospodarcze. 15.45 płyty. 16.00 Koncert religijny z Katowic. 16.30 Pogadanka w języku francuskim. 16.45 Pieśni kościelne i motety wielkopostne w wykonaniu Chóru Męskiego Seminarjum Ks. Ks. Misjonarzy w Krakowie. 17.00 „Serce przemawia” — reportaż z Kliniki Chorób Wewnętrznych U. J. przeprowadzi dr. Jan Walkowski. Tr. z Krakowa. 17.15 Audycja słuchowska dokoła Parsifala p. l. „Legenda Wielkiego Piątku” — Jerzego Machnickiego. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Pieśni religijne w wykonaniu Tadeusza Łuczaja (bas). 18.15 Szkic literacki. 18.30 Skrzynka ogólna. 18.45 Koncert reklamowy. 19.00 Płyty. 19.15 Wiad. rolnicze. 19.25 Wiad. sportowe. 19.35 Utwory fortepianowe Stanisława Nawrockiego w wykonaniu Kompozytora. 19.50 Feljton aktualny. 20.00 „Dokąd jechać w święta?”. 20.15 Omówienie programu koncertu. 20.20 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Muzyka salonowa w wykonaniu ork. M. Webera (płyty). 23.30 Rozmowy z angielskimi słuchaczami — przeprowadzi p. Tadeusz Ordon. 23.45 „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

PIĄTEK, 19 kwietnia.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki z płyt. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Koncert Tria Rymowicza. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.05 Koncert z Poznania. 13.50 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Muzyka religijna. 16.30 „Legenda o jaskółce” — opowiada nie dla dzieci starszych. 16.45 Płyty. 17.00 „Dyskutujemy na temat pracy i człowieka” — wygł. prof. Bohdan Suchodolski. 17.15 Recital organowy Bronisława Rutkowskiego. 17.40 Audycja dla chorych. 18.10 Teatr Wyobraźni. 18.30 Koncert reklamowy. 18.45 Płyty. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Płyty. 19.50 Feljton aktualny. 20.00 Koncert religijny z Lwowa. 21.30 Dziennik wieczorny. 21.40 „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce”. 21.45 Koncert z Krakowa. 22.15 „Wiersze wielkopostne” — w opracowaniu Stanisława Miłaszewskiego. 22.30 Koncert Chóru „Lutnia” pod dyr. Kazimierza Jurdzńskiego. 23.00 „Nauki wielkopostne”. „O przebaczeniu” — wygł. ks. dr. Augustyn Jakubisiak. 23.15 Wiad. meteor. 23.20 „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.

Zorganizowanym i przygotowanym do obrony przeciwlotniczo-gazowej nic grozić nie będzie—Zapisujcie się na członków LOPPI!

M. CONSTANTIN WEYER

UŚMIECH WŚRÓD ZAWIEI

Przekład autoryzowany Zofji Malinik

Nędzne to było, ogłupiające życie, polubiłem je jednak z czasem. Wegetować, znaczy to być napół martwym. Być napół martwym, znaczyło wiele zapomnieć. A mnie potrzeba było zapomnienia. Gdyby ktoś pospierał nieco w mojej przeszłości, natrafiłby na ślady jakiegoś takiego wychowania i dość przyzwolonego nawet wykształcenia. Ufionem zajęciem Spenlowa, gdy przychodził do mnie, było przetrzącać książki, leżące na niewielkich półkach. Brat zniszczonego Sallustrjusza, otwierał go i zadawał mi zawsze to samo pytanie: — „Czy to po łacinie? — Tak. — To znaczy, że pan uczył się łaciny?”. Na moje potakujące pochylenie głowy, patrzył na mnie długo i uważnie, jak gdyby chciał przeniknąć jakąś tajemnicę. Potem wzruszał gwałtownie ramionami. Na usta jego powracał uśmiech. Mówił w takich razach: „Djabła tam, jeżeli z pana nie jest porządny chłop, jednakże. — Dlaczego goż to nie miałbym być porządnym

chłopem? — Człowiek, który w tej zapadłej dziurze zna łacinę! No, ale to nie przeszkodził nam być dobrymi kumpatami... Napijmy się!” Podnosząc szklanceczkę, aby się z nim stuknąć, mówiłem: „Podła jest ta nasza dziura, Spenlow. Dlatego, że znalazł pan u mnie parę łacińskich książek, układa pan sobie zaraz Bóg wie jakie awantury. Piętnoście lat mija, jak widać się po północnej Kanadzie. Od pięciu jestem tutaj. Przed dwoma laty pan tu zamieszkał i od tego czasu się znamy. Mam przyjaciół na wszystkich posterunkach policji tej północno-wschodniej części kraju... Troi się coś panu! To wpływ tego przeklętego miejsca! — To prawda! Tutaj można albo rozpić się, albo zwinąć. Lepiej już się rozpić... Pijmy! Czy pan wie, szefciu, że nauczyłem się w noey, według poziomu wódki w butelce poznawać, która jest godzina? Butelka ginu, co wieczór... I to nie robi już na mnie żadnego wrażenia. Nie uważa pan, że to do-

syć zabawne? — Zabawne? To jest tylko śmiech, Spenlow... Jednak niech pan nie pije za dużo!”

Po odejściu Spenlowa i ja wycho dziłem z izby w noc i zawieje. Jeżeli napotkałem jakiego późniejszego eskimosa, ustępowałem mi z drogi... Szedłem przed siebie tak daleko, aż zniknąłem z przed moich oczu ostatnie światło z okna chaty. Błądziłem długo, zatopiony w niejasnych marzeniach...

Posterunek ten nosił nazwę, którą można było rozumieć tragicznie: „Posterunek Długiego Roku”.

Mimo, iż bardzo lubiłem moją samotność, nieraz stawała mi się ona ciężką do zniesienia. Nie jest to dobre, kiedy człowiek pozostaje sam. Za nic miałem tubylcze piękności, które zbyt często stają się zabawką kierowników posterunku. Musimy pogodzić się z istnieniem pewnego antagonizmu ras. Dość długo mieszkalem na dalekiej północy. Wiedziałem, że gdy biały mężczyzna łączył się z czerwonoskórą kobietą

nie jak fizycznie. Mam wrażenie, że brano mi to bardzo za złe. Sami mężczyźni mieli do mnie urazę za pogardę, jaką okazywałem ich kobietom. Może odczuwali także brak drobnych upominków, do których dawni kierownicy posterunku przyzwyczaili ich, jako do zapłaty za miłość ich kobiet.

Był to jeszcze jeden wzgląd, dla którego niemi pogardzałem. Spenlow gderał na mnie nieraz przyja cielsko z tego powodu i ostrzegał: „Zobaczysz, szefciu, że oni ciebie trawić nie będą mogli, jeśli dalej tak pójdzie! Bądź ostrożny! Nie mówiąc już nawet o business'ie... Czy jest pan pewien, że uda się panu sprostać wszystkim swoim zobowiązaniom wobec firmy? Nie powinienem się coważ do tego wtrącać... Ale uważam pana za przyjaciela... Dla tych dzikusów zakatrupić kogoś, to rzecz codzienna. Mają miły zwyczaj strzelania z tyłu! No, i zlap potem takiego! Zanim wieś o wypadku dojdzie do mnie, fuza już jest dawno oczyszczona... musiałbym aresztować wszystkich, mających broń tego samego kalibru... Ładny kwiat! A jeżeli nawet złapię w końcu jakiegoś draba, choć by sprawcę zbrodni, czy powróci tu panu życie?”

D. c. n.

Człowiek, który żył poza rzeczywistością

Sylwetka sławnego humanisty, Erazma z Rotterdamu

Sławy humanista holenderski, Erazm z Rotterdamu jest niejednemu dobrze znany ze swych dzieł, dotychczas jednak wiemy bardzo mało o nim samym i, być może, bliższy jego wizerunek i wiele szczegółów z jego życia pozostają dla nas na zawsze tajemnicą.

Ostatnio ukazało się o tym niepospolitej miary uczonym ciekawe studjum Stefana Zwięga, z którego czerpiemy tych parę danych, które szersza publiczność mogą zainteresować.

Erazm z Rotterdamu nie miał właściwie nigdy ojczyzny ani rodziny — można by niemal powiedzieć o nim, iż był „bez pochodzenia”. Nieznany nam jest ani dzień jego urodzin, ani szczegóły z jego dzieciństwa. Wiemy to tylko, że urodził się w roku 1466, był synem niesłubnym, gorzej jeszcze — synem księdza, to też swoje nazwisko ukrywał, używając tylko imienia. Był Holendrem, lecz

nie mówił ojczystym swym językiem. Nietylko w dziełach swych lecz i w życiu potocznym używał łaciny.

Ale — czy dla niego wogóle istniało „potoczne życie”? Przecież nie go właściwie nie obchodziło, poza tworam ludzkiego umysłu. Podróżował wiele, lecz nigdy nie zwiędając żadnych miast: jedynym, co go w tych miastach interesowało, były biblioteki. Nie słuchał muzyki, nie patrzył na piękne obrazy, rzeźbę ani architekturę. Poezja była dlań czemś najzupełniej obojętnym i obcym. Nie przeczytał ani jednej strofy tak wówczas sławnego Ariosta, nie spojrzął na żadne z arcydzieł Rafaela, Michała Anioła, Leonarda da Vinci. Zdawałoby się, że jedyną „muza”, jaką uznawał — była sztuka drukarska, piękno języka widział tylko w łacinie, duszę narodów uosobił dla niego te nieliczne jednostki, z którymi mógł prowadzić swe nieskoń-

czenie długie, mądre dysputy... Poza tem nie było dla niego świata ani życia, nie było nic, na co warto byłoby zwrócić uwagę...

Fizyczny jego wygląd dziwnie odpowiadał temu duchowemu nastawieniu. Drobnej budowy ciała, anemiczny, wiecznie drżący z zimna, wiecznie otulony w szerokie fałdliste szaty, futrem obramowane — najchętniej spędzał czas przy kominie. Z pod beretu, z którym nie rozstawał się nigdy, aby chronić przed chłodem przedwczesną swoją łysinę, spoglądała twarz jakby pergaminowa, poryta tysiącem drobniutkich zmarszczek, blada, niemal bez życia.

Nic dziwnego, istotnie, że tak mało wiemy o nim, jako o człowieku, że znane nam są tylko jego dzieła. Bo on cały przejawia się tylko w nich, — poza niemi — rzechy można — iż go nie było wcale, że wogóle nie żył...

Świat urojony piękniejszy od rzeczywistego

Ciekawe relacje ślepcy, który odzyskał wzrok

(es) Dawid Williams, londyńczyk z pochodzenia stracił wzrok mając dwa lata.

Nieszczęśliwy chłopczyk zapamiętał tylko z otaczającego go świata kolor płomienia, wszystkie inne wrażenia wzrokowe uleciały z jego pamięci.

Kolor płomienia był też jedynym twórczym, z którego chłopczyk, dorastając urabiał sobie obraz świata, otaczającego go, ale niewidocznych dla niego ludzi i rzeczy.

Świat wyobrażał sobie Williams, jako *możne płomienie*, w którym po-

ruszają się ciała ludzkie uformowane w kształt długich cylindrów z osadzoną na tym cylindrze kwadratową głową.

W dwadzieścia lat po utraceniu wzroku poddał się Williams operacji i po skomplikowanym zabiegu chirurgicznym odzyskał wzrok.

Szczęśliwy młodzieniec jest jednak teraz ogromnie rozczarowany. Twierdzi, że kiedy był ślepy, świat wydawał mu się znacznie piękniejszy, niż w rzeczywistości. Ludzie w jego wyobraźni wydawali mu się znacznie piękniejsi, zwłaszcza kobie-

ty.

— Przeżyłem wielkie rozczarowanie — pisze on do nauczycielki zakładu dla ociemniałych, w którym spędził swoje dotychczasowe życie — mój ideał z okresu ślepoty był znacznie piękniejszy, niż wszystkie kobiety, które widzę teraz.

Po odzyskaniu wzroku zaczął Williams zdradzać wielkie zdolności do rysunków. Postanowił się też poświęcić malarstwu, twierdząc, że będzie malował świat takim, jakim go widział wtedy, kiedy był jeszcze ślepy.

Beethoven i deszcz

Dzieje pomnika Beethovena w Paryżu

(es) Beethoven tak bardzo był ceniony we Francji, że bezpośrednio po wojnie europejskiej powstała w Paryżu myśl uczczenia wielkiego muzyka przez wzniesienie mu pomnika.

Jak zwykle w takich wypadkach zorganizowano specjalny komitet, zaczęto zbierać składki.

W ciągu krótkiego czasu rozpisano konkurs na pomnik, wyznaczono plac, zakupiono materiał, z jakiego

pomnik miał być zrobiony. Zaczęto nawet już pierwsze prace nad przygotowaniem pomnika.

W międzyczasie przyszły lata inflacji. O pomniku nikt już nie myślał, rzecz cała poszła w zapomnienie.

Dopiero w roku 1928 przypomniał ktoś o projekcie, zaczęto na gwałt myśleć o jego realizacji. Zorganizowano znowu zbiórkę, która i tym razem dała niezłe rezultaty, wydo-

byto z piwnic rozpoczętą figurę Beethovena, wykończono ją i pomnik został uroczystie odsłonięty.

Figura pomnika wykonana jednak była z gipsu i po kilku latach... rozsypana się. Paryż został znowu bez pomnika twórcy Dziewiętej Symfonii.

Złośliwi, a takich podobno w Paryżu nie brak, opowiadają sobie na ucho, że nareszcie wynaleziona została właściwa metoda uczczenia

W teatrach warszawskich

Wielki: „Pajace” i „Rycerskość wieśniacza”.
Narodowy: „Rozbitki” ceny zniżona o 50 proc.).
Polski: „Judasz”.
Nowy: „Maszyna piekielna”.
Letni: „Muzyka na ulicy”.
Mały: „Wszelkie prawa zastrzeżone”.
Ateneum: Przedstawienie zawieszono.
Teatr Aktora (Mokotowska ps. 73): „Krzyk”.
Kameralny: „Nora”.
Comediat Przedstawienie zawieszono.
Instytut Reduty: „Teoria Einsteina”.
Teatr Dramatyczny (Hipotečna 8): „Tragedia dzieci”.
Stara Banda: „Stara Banda nie rdzieje”.
Wielka Rewja: Z powodu przeróbek technicznych chwilowo zamknięty.
Mignion: „Wesołego janka”.

W kinach

Adria (Wierzbowa): „A.B.C. miłości”.
Apollo (Marszałk. 106): „Bengali”.
Atlantyk: „Czerwony sultan”.
Capitol (Marszałk. 125): „Roześmiane oczy”.
Casino (Nowy Świat 50): „Dla Ciebie śpię”.
Colosseum (wielka sala): „Antek Policmajster” i rewja.
Colosseum Male: „Pat i Patachon jako kompozytorzy” oraz „Bez honoru”.
„Złota maska” i dodatki.
Corso: „Imperatorowa” i rewja.
Europa: „Idziemy po szczęście”.
Fama: „Zyd Süß”.
Forum: „Miasto widm” i „Chicago”.
Filharmonja (Jasna 5): „Golgota”.
Los: „Uciekinierzy”.
Nil (Galerja Luxemburga): „Człowiek dwóch światów” i rewja.
Oko Praskie: „Dama z Moulin Rouge” i „Madame Dubarry”.
Majestic Nowy Świat 47): Tarzan nieustraszone”.
Miejski (Hipotečna 8): „Piotrus”.
Mewa: „Stworzona do całowania” z Jean Harlow i „Tu rządzi humor”.
Nowa Tombola: „Uwodzicielka” i „Karnawał i miłość”.
Palace: „Wesoła Zuzanna” i „Księżniczka przez 30 dni”.
Petit Trianon: „Teraz i zawsze” i „Muszę być młodą”.
Pan: „Byli sobie dwaj hultaje” (Flip i Flap).
Popularny: „Bożek mórz południowych” i „Rycerze stepu”, oraz rewja.
Petit Trianon: „Księżniczka przez 30 dni” i „Wiosenna parada”.
Riviera: „Czarna perła” i dodatki.
Szybowy (Marszałk. 112): „Wesoła wdówka”.

pamięci wielkich ludzi. Wystarczy im postawić pomnik... z gipsu.

Współczesność będzie zadowolona i dumna ze spełnionego obowiązku, a przyszłe pokolenie nie będzie kłać naszej pamięci za zostawianie im w spadku szpetnych figur i nieudanych pomników. Deszcze i słońce naszego klimatu są bowiem naszymi sprzymierzeńcami i pracują owońnie nad zniszczeniem tego, co nasze pokolenie chce w spadku pozostawić przyszłemu pokoleniom.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złotych 2.50 z dostawą zł. 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEN: 1-sza strona 1 wiersz mil. jednotamowy 30 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Krawczyński.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.